



**ARTYKUŁY ELEKTRYCZNE
HURT-DETAL**

Oferujemy szeroką gamę artykułów elektrycznych oraz elektroinstalacyjnych.

Bohaterów Warszawy 43, Gorzów Wlkp., tel. 95 722 57 83, e-mail: kontakt@phuinstal.pl, phuinstal.pl

- oświetlenie LED • źródła światła
- oprawy oświetleniowe • kable i przewody
- osprzęt elektroinstalacyjny
- automatyka • baterie i latarki
- wentylatory • termowentylatory
- grzejniki i grzałki

Codziennie nowe informacje na www.echogorzowa.pl

ECHOGORZOWA.PL

• MIESIĘCZNIK BEZPŁATNY •

• MAJ 2024 • NR 5/2024 (113)

ISSN 2956-9338

Chwila nieuwagi i dramat gotowy

Dzień 12 kwietnia 2024 rok przejdzie do historii Gorzowa jako dzień smutny, dzień w którym znowu gorzowianie musieli zmierzyć się z żywiołem pożaru.



W pewnej chwili ogień swoim obszarem objął dachy dwóch budynków AJP i sytuacja wyglądała na bardzo niebezpieczną

Jeszcze wszyscy mamy świeżo w pamięci pożar górnej części wieży katedralnej, jaki miał miejsce 1 lipca 2017 roku. Tym razem w wyniku prac dekarских na jednym z budynków Akademii im. Jakuba z Paradyża przy ul. Teatralnej doszło do pożaru dachu, który szybko objął drewnianą konstrukcję i w dalszej kolejności strop. Strażacy uwijali się jak w ukropie, ale mieli bardzo trudne warunki do pracy i nie udało się im ochronić drugiego zabytkowego budynku, w efekcie czego ogień strawił również dach głównego obiektu uczelni, w którym znajdował się rektorat.

Dramat rozpoczął się o godzinie 11.30, kiedy to dyżurny gorzowskiej straży pożarnej otrzymał zgłoszenie o pożarze. Na miejsce od razu zostało wysłanych osiem zastępów straży pożarnej. Wstrzymano ruch kolejowy, zamknięto ulicę Teatralną. Kiedy okazało się, że pożar jest coraz większy, co chwilę dojeżdżały kolejne zastępy strażaków, również z powiatu gorzowskiego. Natychmiast ewakuowani zostali nie tylko pracownicy uczelni, studenci, ale także wszystkie osoby z pobliskiego Gorzowskiego Centrum Pomocy Rodzinie.

- Warunki prowadzenia akcji są bardzo trudne ze względu na wysokość budynku i duże zadymienie. Strażacy nie mogą działać w środku. W części, w której rozpoczął się pożar trwały prace remontowe, ale na obecną chwilę nie można określić przyczyn pożaru – mówił na gorąco podczas akcji gaśniczej **Arkadiusz Kaniak**, rzecznik PSP w Gorzowie.

Wszystko wskazuje na to, że do pożaru doszło w wyniku niedbalstwa w trakcie prowadzenia prac remontowych dachu. Na szczegóły trzeba będzie jednak poczekać aż sprawę wyjaśnią biegli oraz policja wraz prokuraturą, która prowadzi dochodzenie.

Akcja gaśnicza trwała wiele godzin, potem jeszcze przez blisko trzy dni strażacy dogaszali tłące się elementy obu budynków i kontrolowali miejsce katastrofy. W trakcie trwającej w sumie 76 godzin akcji ratowniczo-gaśniczej udział wzięło blisko 150 strażaków oraz 45 pojazdów strażackich. Jeden ze strażaków został niegroźnie ranny i trafił do szpitala.

Więcej o tym wydarzeniu, jak i o dalszych losach AJP piszemy na 5 stronie.

RB

Wiosenne promocje do -25%



"AGRO-BIZNES"
Specjalistyczne Centrum
Rolno-Ogrodnicze





Ponad 30 lat doświadczenia
www.agro-biznes.pl
Promocja obowiązuje do wyczerpania zapasów, bądź 30 maja br.

KALENDARIUM
Maj 2024

- 1.05.
1945 - w Gorzowie odbył się pierwszy po wojnie mecz piłkarski między kolejarzami a reprezentacją Armii Czerwonej, wygrany przez Sowieców 2:1; strzelcem pierwszej i jedynej polskiej bramki był Stanisław Maciejewski, najlepszy gorzowski piłkarz lat 40.
1946 - Józef Prońko wygrał pierwsze zawody żużlowe w mieście.
1972 - uruchomiono jednotorową linię tramwajową na Wieprzycy, zbudowaną na wydzielonym pasie ul. Kostrzyńskiej z pętlą przy ul. Warywnej, jednocześnie przedłożono do Wieprzyc linię nr 1; był to pierwszy tramwaj na Wieprzycach i druga pętla tramwajowa w mieście.
1972 - otwarto Dom Towarowy „Arsenal” zbudowany w 1970-1972 w miejscu rozebranej zbrojowni i nazwany na jej pamiątkę.
1980 - w nowym amfiteatrze odbył się pierwszy koncert w wykonaniu orkiestry „Odeon” pod dyktando Szczepana Kaszyńskiego.
1984 - debiutujące na murawie piłkarki TKKF Stilon rozegrały na stadionie przy ul. Dąbrowskiego w obecności 2-3 tys. widzów swój pierwszy mecz, wygrywając z piłkarkami z Eisenhüttenstadt 8:2; aż 4 bramki strzeliła Maria Kwiatkowska. W pierwszym meczu wystąpiły także Dorota Siupka, Grażyna Błaszczuk, Barbara Deńca, Alicja Grabowska, Zenona Jaworska, Renata Kolenda, Barbara Kwiatkowska, Wiesława Patykiewicz, Ewa Waryło i Grażyna Wróbel.
- 2.05.
1959 - Gorzów zakupił w Chorzowie 10 fabrycznie nowych wozów tramwajowych 4N1 i 4ND1.
- 3.05.
1999 - siatkarze Stilonu po raz pierwszy w swej historii wywalczyli brązowy medal mistrzostw Polski
- 4.05.
1997 - w rozbieg na ul. Kostrzyńskiej w Gorzowie toyocie śmierć poniosło 5 młodych ludzi wracających z dyskoteki; dwie osoby zostały ranne.
- 6.05.
1945 - w Gorzowie uruchomiony został polski Urząd Pocztowy.
1985 - na Dolinkach uruchomiono nową centralę telefoniczną i urząd pocztowy Gorzów 14 przy ul. Głowackiego.
- 7.05.
1946 - zarządzeniem ministrów Administracji Publicznej i Ziemi Odzyskanych została zatwierdzona nazwa Gorzów Wielkopolski; wcześniej przez rok funkcjonowała nazwa Gorzów nad Wartą.
1967 - w związku z przebudową mostu na Warcie wstrzymano komunikację tramwajową na Zamościu; nigdy już jej nie przywrócono.
- 8.05.
2008 - Szkoła Podstawowa nr 15 im. Wojska Polskiego otrzymała nowy sztandar.
- 9.05.
1951 - w Gorzowskich Zakładach Włókien Sztucznych wyprodukowano pierwszą szpulę przędzy nylonowej; umieszczono ją w szkatułce, którą dyrektor Henryk Ejchart zawiózł samolotem do Warszawy wraz meldunkiem załogi o gotowości fabryki.

Gorzowianie wybrali, choć frekwencja rozczarowała

W kwietniu wybieraliśmy prezydenta miasta oraz miejskich i wojewódzkich radnych. Trzeba przyznać, że gorzowianie trochę zaskoczyli przy urnach.

Pierwszy raz od chwili wprowadzenia bezpośrednich wyborów prezydenckich w Gorzowie o wyborze gospodarza miasta musiała zdecydować druga tura. Wcześniej, zawsze w pierwsze turze wygrywał najpierw **Tadeusz Jędrzejczak**, a od 2014 roku **Jacek Wójcicki**. W ostatnich wyborach w 2018 roku Wójcicki miał ponad 65 procent i wydawało się, że tym razem przynajmniej powtórzy ten wynik. Po podliczeniu głosów okazało się, że przy niskiej frekwencji, zaledwie 43,06%, poparło go 18.381 wyborców, co w przeliczeniu dało mu 49,24 procent głosów. To było za mało, żeby ponownie zostać prezydentem już po pierwszej turze. Przypomnijmy, że w poprzednich wyborach w 2018 roku Wójcicki dostał aż 31.425 głosów. Różnica znacząca.

Drugi na liście był **Paweł Wilczewski** z wynikiem 22,18% (8.279 głosów). Na kolejnych miejscach znaleźli się: **Roman Sondej** (15,56%



Prezydent Jacek Wójcicki rozpoczyna trzecią kadencję w fotelu prezydenta Gorzowa

- 5.807 głosów), **Jacek Bachalski** (8,61% - 3.215 głosów) i **Katarzyna Miczał** (4,41% - 1.647 głosów).

W drugiej turze Wójcicki rywalizował z Wilczewskim i wygrał dosyć pewnie, choć uzyskał mniej głosów niż w pierwszej turze. Jak podała Państwowa Komisja Wyborcza, na urzędującego prezydenta oddano 18.166

głosów, co stanowiło 61,23% procent głosujących. Jego kontrkandydat zebrał 11.502 głosów (38,77%). Frekwencja była jeszcze niższa i wyniosła zaledwie 34,16%. Co oznacza, że gdyby za jakiś czas ktoś chciał odwołać prezydenta to wystarczy, że do urn pójdzie 20,5% uprawnionych. Prezydent Jacek Wójcicki nie będzie miał łatwego

życia w magistracie, ponieważ w radzie miasta większość (13 mandatów na 25) posiadają radni z Koalicji Obywatelskiej. Komitet wyborczy prezydenta wprowadził zaledwie sześciu radnych. Pięciu radnych ma Prawo i Sprawiedliwość, zaś Trzecia Droga będzie reprezentowana tylko przez jedną radną. W tym ostatnim przypadku wyborcy dali mandat **Marcie Bejnar-Bejnarowicz**, ale od czerwca ma ona zostać architektem miejskim, co oznacza, że nie może przyjąć mandatu. Jeśli tak się stanie jej miejsce w radzie zajmie zapewne druga na liście **Agnieszka Cie-rach**. W wyborach do rady uczestniczyły jeszcze trzy inne komitety, które nie uzyskały żadnego mandatu. Były to Zjednoczeni dla Gorzowa (5,95%), Lewica (5,88%) i Twoje Miasto Gorzów (1,99%).

Lista kandydatów, którzy zostali wybrani do gorzowskiej rady miasta:

Koalicja Obywatelska (13): Izabela PIOTROWICZ, Ireneusz Maciej ZMORA, Halina KUNICKA, Paulina Olga SZYMOTOWICZ, Robert Edward SUROWIEC, Anna Agnieszka KOZAK, Jerzy Piotr SYNOWIEC, Jerzy SOBOLEWSKI, Grzegorz Marcin IGNATOWICZ, Mile-na Marta SUROWIEC-SIKORA, Piotr Krzysztof WILCZEWSKI, Marta Karolina KRUPA i Jakub Alfred DE-RECH-KRZYCKI.

KWW Jacka Wójcickiego (6): Albert Stanisław MA-DEJ, Piotr Dariusz PALUCH, Maciej Marcin BUSZKIEWICZ, Jan Kazimierz KACZANOWSKI, Cezary Jan ŻOŁYŃSKI i Maria Magdale-na SZUPILUK.

Prawo i Sprawiedliwość (5): Jarosław PORWICH, Krzysztof Jarosław KIELEC, Tomasz Rafał RAFALSKI, Roman SONDEJ i Sebastian PIENKOWSKI.

Trzecia Droga (1): Marta Teresa BEJNAR-BEJNAROWICZ.

RB

r e k l a m a

POGOTOWIE KOMPUTEROWE

732 863 648

Mobilne parkingi już za rok

Inteligentny system parkowania powstanie w Gorzowie. Urząd Miasta przystępuje do badań strefy parkowania i miejsc parkingowych.

Urząd Miasta planuje przeprowadzić badania zajętości i rotacji miejsc parkingowych wraz z analizą funkcjonowania strefy płatnego parkowania w Gorzowie. Rekomendacje wynikające z badań będą pierwszym krokiem do wdrożenia inteligentnego systemu parkowania w mieście. Byłby on oparty na aplikacji mobilnej oraz tablicach informujących o zajętości miejsc parkingowych. System ma ruszyć w 2025 roku. Dane na te-



Magistrackie badania potwierdzą do 12 tygodni

mat wolnych miejsc parkingowych pozyskiwane byłyby z czujników zamontowanych w nawierzchni miejsc parkingowych czy wykrywaniu wizyjnym.

Badanie zostanie przeprowadzone w wybrane dni tygodnia i dotyczyć będzie aut parkujących w godzinach 6:00-20:00.

Jak informuje **Magdalena Bąk**, kierownik Strefy Płatnego Parkowania i Rekreacji w Gorzowie, aktualnie

w mieście funkcjonuje jedyna płatna strefa, w ramach której dostępnych jest 1170 miejsc parkingowych oraz 12 parkingów z 303 miejscami. Są to m.in. parkingi przy Parku 111, Bibliotece Wojewódzkiej czy na obu bulwarach.

Magistrackie badania zajętości miejsc parkingowych potrwać maksymalnie 12 tygodni. Badania są projektem współfinansowanym ze środków Unii Europejskiej.

MS

ECHOGORZOWA.PL

Redakcja - ISSN 2956-9338
ul. Garbary 9, 66-400 Gorzów Wlkp., tel. 724 440 444
redakcja@echogorzowa.pl

Redaktor naczelny: Robert Borowy
Zespół redakcyjny: Renata Ochwat, Maja Szanter, Dorota Waldmann, Przemysław Dygas, Robert Trębowski, Ryszard Waldun, Paweł Kamrad,

Bogusław Sacharczuk i Jerzy Zysnarski.
Skład: Marcin Klimczak - www.starparts.pl
Druk: Polskapresse sp. z o.o.
Drukarnia Poznań, ul. Malwowa 158

Wydawca: Metalplast-Meblopol Zofia Wiernicka
Garbary 9, 66-400 Gorzów Wlkp.
tel. 724 555 549

Poglądy autorów tekstów, w tym piszących felietony i blogi na portalu oraz w gazecie echogorzowa.pl, nie zawsze są tożsame z poglądami redakcji echogorzowa.pl. Każde przesłanie wiadomości do redakcji echogorzowa.pl, czy to w formie elektronicznej czy papierowej, jest równoznaczne z wyrażeniem zgody na przetwarzanie danych osobowych.

Wyjaśnialiśmy, że nie będzie takiej potrzeby

Trzy pytania do Jerzego Korolewicza, jednego z liderów Komitetu Obywatelskiego WYBIERAM GORZÓW

- W ostatnim czasie komitet zorganizował wiele spotkań z mieszkańcami i uczniami gorzowskich szkół, a główną tematyką było wyjaśnienie, dlaczego warto powrócić do dawnej nazwy miasta, odcinając od obecnej przymiotnik Wielkopolski. O co najczęściej pytali gorzowianie?

- Odwiedziliśmy kilkanaście szkół średnich, ale także spotkaliśmy się z licznymi grupami seniorów. Były to bardzo owocne i interesujące spotkania, zawsze z dyskusją i wymianą poglądów. Mogę powiedzieć, że zarówno uczniowie, jak i starszych mieszkańców, interesowały fakty dotyczące początków polskiego miasta Gorzowa, a także czy po ewentualnej zmianie nazwy



Fot. Tomasz Mojski

- W czerwcu zorganizujemy specjalną konferencję i debatę - mówi Jerzy Korolewicz

miasta będzie konieczna wymiana jakichś dokumentów. Wyjaśnialiśmy, że nie

- A jakie są wątpliwości innych środowisk, na przykład przedsiębiorców?

- Często spotykamy się z pytaniami od prowadzących działalność gospodarczą o ewentualne koszty takiej zmiany z ich strony. Pytają, czy będzie potrzebna wymiana pieczęć lub danych w kasach fiskalnych albo w księgach wieczystych. Uspokajamy, że obowiązkowe koszty będą minimalne, rzędu kilkunastu czy kilkudziesięciu złotych rozłożone na dwa lata i dotyczyć będą wyłącznie pieczęć.

- Mieszkańcy mogą także oglądać wystawę tematyczną przygotowaną przez komitet. Mogą również na co dzień kontaktować się z wami przez Internet. Czego dotyczy wystawa i jak

można się z wami skontaktować?

- Niedawno w galerii Askana, a obecnie w Nova Park można obejrzeć wystawę poświęconą przywróceniu nazwy miasta na Gorzów. Na 18 tablicach ekspozycyjnych przedstawiona została m.in. historia nazwy naszego miasta, archiwalne zdjęcia i dokumenty oraz najważniejsze zagadnienia związane z procesem przywracania nazwy Gorzów. Dodam, że wystawa prezentowana będzie także w późniejszym czasie na Starym Rynku, a w czerwcu zorganizujemy specjalną konferencję i debatę. Jeżeli chodzi o kontakt internetowy z nami, to polecam profil na Facebooku oraz stronę internetową. Wystarczy wpisać hasło: WybieramGorzów.

RYSZARD WALDUN

KALENDARIUM Maj 2024

● 10.05.

1909 - powstał klub wioślarski LRV „Warthe”, jeden z najstarszych klubów sportowych w mieście, działał do 1937 r., kiedy został wchłonięty przez nowo utworzone Landsberger Rudergesellschaft „Warthe”; do zarządu weszli inżynier sztuknik Georg Fechter jako prezes, oraz Karl Klotz († po 1932), Gerhard Paucksch (1889-1961) i Alexander Berger (1878-1958).

● 11.05.

1989 - rozpoczęły się egzaminy maturalne, ostatnie w czasach PRL; w woj. gorzowskim przystąpiło do nich 2218 absolwentów liceów i techników, matura w I i II LO była jednocześnie egzaminem wstępnym na Uniwersytet Szczeciński.

● 12.05.

1974 - Gorzów już po raz czwarty gościł Wyścig Pokoju, po raz pierwszy jako miasto etapowe XXVII edycji z Warszawy przez Berlin do Pragi; tego dnia rozegrano dwa etapy: 5 etap jazdy na czas z Międzyrzecza do Gorzowa (48,5 km) wygrał Dieter Gonschorek (NRD), meta znajdowała się na stadionie żużlowym przy ul. Śląskiej; tego samego dnia kolarek wystartowali do 6. etapu do Szczecina (106 km), który wygrał Stanisław Szozda (1950-2013).

● 13.05.

2000 - zarejestrowany został Klub Szachowy „Stilon”.

● 15.05.

1993 - statek „Joanna” wypłynął w pierwszy rejs do Santoka, dając początek współczesnej flocie rzecznej miasta.

1997 - o godz. 11.00 zakończyła się 14-godzinna burza nad Gorzowem, w czasie której na miasto spadło 70 litrów wody na 1 m kw.; tego dnia Gorzów gościł prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego.

● 16.05.

1995 - ks. bp Adam Dyczkowski poświęcił hospicjum im. św. Kamila. 2007 - Rada Miejska nadała tytuły honorowego obywatela Gorzowa Ryszardowi Kaczorowskiemu, b. prezydentowi RP na Wychodźstwie oraz ks. Witoldowi Andrzejewskiemu i Edwardowi Dębickiemu.

● 17.05.

1945 - uruchomiono pociąg towarowy do przewożenia ludności cywilnej,

Stare techniki fotograficzne znów są modne

Trzy pytania do Daniela Adamskiego, fotografa i nauczyciela fotografii

- W Filharmonii Gorzowskiej do połowy maja można oglądać niezwykle zdjęcia. Co to są za fotografie?

- To są portrety, które są wykonane starą techniką fotograficzną, ale mają pokazywać jak najbardziej współczesne relacje. Wykonywali je moi uczniowie na lekcjach, podczas których mieli najpierw sfotografować siebie, a potem zestawić swoją twarz z twarzą innej osoby. Chodziło o to, że z jednej strony odkrywamy siebie, a z drugiej, już finalnie, powstaje coś nowego, coś zakrytego.

- Używasz określenia stara technika. Co to znaczy?

- Stare techniki odnoszą się do fotografii czarno-białej i wykonywanej starymi sposobami. Czarno-biała fotografia miała zawsze



Fot. Renata Ochwat

- Czarno-biała fotografia miała zawsze swoje patenty czy sztuczki - mówi Daniel Adamski

swoje patenty czy sztuczki, które wykorzystywała. W tym przypadku konkretną postacią oświetla się czerwonym światłem i wykonuje zdjęcie. W czerwonym świetle nikną wszystkie niedoskonałości. I nawet ktoś, kto ma jakieś zmiany na twarzy, wyjdzie na takim zdjęciu bez żadnej skazy. No i jak mamy takie zdjęcie, to zestawiamy je ze zdjęciem drugiej osoby. Aparat sam łączy te dwie postaci, powstaje nowa jakość. To się nazywa technika podwójnej ekspozycji. Inspiracją do wystawy były prace Tomka Sikory, wybitnego polskiego fotografa, który stworzył projekt „Nie do wiary, do pary”. Moim uczniom się spodobało i zaczęliśmy pracę. Trzeba zaznaczyć, że robiliśmy zdjęcia tylko sobie i swoim najbliższym znajomym.

- Czy moda na stare techniki to coś poważnego?

- Trudno powiedzieć, w każdym razie mamy rzeczywiście modę na czarno-białe filmy, na czarno-białe fotografie czy na aparaty analogowe. Dość powiedzieć, że firma Kodak jakiś czas temu szukała ludzi do pracy przy analogowej fotografii. Obecnie Fuji, inny potentat w dziedzinie fotografii, też zaczyna tworzyć analogowe materiały, choć pod szyldem Kodaka. Widać powrót do starych technik. Nawet jak się pójdzie na wystawę do Małej Galerii GTF, to też widać przewagę czarno-białej fotografii, nawet wykonywanej cyfrowymi aparatami, ale jednak. Zatem jest coś na rzeczy.

RENATA OCHWAT

reklama

MIRONICE
535-263-371
DOM OPIEKI
GLINIK
789-228-868

"U BASI I JÓZIA"

RODZINNA ATMOSFERA

OPIEKA CAŁODOBOWA

USŁUGI PIELEGNACYJNE

WWW.UBASIIJOZIA.PL

KALENDARIUM Maj 2024

był to pierwszy pociąg cywilny w Gorzowie.

1993 - Gorzów uzyskał w pełni zautomatyzowaną łączność telefoniczną z krajem i całym światem

2001 - rozpoczęła się akcja oprysków przeciw meszkom i komarom; pierwsze tego typu przedsięwzięcie w historii miasta, wzbudziło zainteresowanie w całym kraju.

● 18.05.

1994 - 18 biegaczy z gorzowskiego klubu im. Malinowskiego dobiegło na Monte Cassino w rocznicę zdobycia; start do biegu nastąpił 22.04. w Gorzowie.

2007 - uruchomiona została fontanna w Parku Górczyńskim.

2011 - otwarte zostało Centrum Edukacji Artystycznej - Filharmonia Gorzowska.

2013 - zamknięta została księgarnia „Empik”.

● 20.05.

1989 - Zenon Jaskuła (Orleńca Gorzów) zajął III miejsce w zakończonym w Pradze XLII Wyścigu Pokoju, plasując się za Uwe Amplerem i Olfem Jentschem.

● 21.05.

2005 - zabytkowy lodolamacz „Kuna” wypłynął w pierwszy po remoncie rejs do Santoka.

● 23.05.

1997 - przy ul. Jagiellończyka otwarto nowoczesny urząd pocztowy.

2003 - oddano do użytku nową ul. Kasprzaka, od ronda do granic miasta.

● 25.05.

1967 - papież Paweł VI za pośrednictwem Kongregacji Konsystorskiej wyodrębnił polskie jednostki administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich, przyznając im rządcom status administratorów apostolskich ad nutum Sanctae Sedis; w ten sposób Ordynariat Gorzowski ponownie podniesiony został do rangi Administracji Apostolskiej.

● 26.05.

1979 - Jan Świdorski, grając rolę Cześnika w „Zemście”, rozpoczął występy gościnne w gorzowskim teatrze.

● 27.05.

1990 - odbyły się pierwsze wybory do Rady Miasta.

1990 - gorzowski żużlowiec Jerzy Rembas pożegnał się z torem.

● 30.05.

1969 - oddano do użytku bar kawowy „Ekspres” przy ul. Sikorskiego 116, róg Pocztovej, zbudowany w kształcie rotundy, popularnie zwany „akwariem”, obecnie „LukasBank”.

1994 - w Gorzowie odbyła się uroczystość, w czasie której tytułami „Sprawiedliwych wśród narodów świata” uhonorowani zostali: Zofia i Piotr Czerniakowscy i ich córka Lechosława Ostrowska, Michał Czuba, Danuta Czubek, Anna i Jan Kowalczykowie, Weronika Kowalska i jej córka Maria Wolfram, Janina i Julian Rostkowscy i ich córka Michalina Sołowiej.

2008 - oficjalnie otwarto tajwańską fabrykę monitorów TPV Displays.

● 31.05.

1997 - rozpoczęła się piąta, 11-dniowa oficjalna pielgrzymka Jana Pawła II do Polski, w trakcie której odwiedził m.in. Gorzów.

JZ

MOJE IRYTACJE I FASCYNACJE

Włodarz się nie zmienił, ciekawe, czy zmieni styl?

Po drugiej turze wyborów samorządowych stało się jasne. Na kolejne lata w fotelu prezydenta miasta będzie siedział dotychczasowy włodarz – Jacek Wójcicki.

Kolejna kadencja przed nami. Kolejne lata rządów tego samego prezydenta, który odpowiada za wizerunkowy upadek miasta. Nie bardzo wierzę, że zmieni się cokolwiek. Bo poprzednie dwie kadencje zwyczajnie pokazały, jak o mieście myśli **Jacek Wójcicki**.

Ale zawsze można się zabawić w projektowanie przyszłości, można spojrzeć na to, w jaką stronę miasto mogłoby pójść.

Gorzów już bardzo dawno temu został daleko w tyle za Zieloną Górą. Zatem mówienie o tym, że lubuskie ma dwie stolice, zwyczajnie nie ma sensu. Wystarczy spojrzeć, zaledwie krótkie zerknięcie, aby się o tym przekonać. Każdy, kto kiedykolwiek korzystał z obwodnic Winnego Grodu, wie to znakomicie. Jak się już wjedzie do miasta, popatrz, co tam się dzieje, jak się ono rozwinięło i rozwija, to już zupełnie inna bajka o lata świetlne od Gorzowa.

Dlatego też ja bym bardzo chciała przede wszystkim, aby w Gorzowie zmieniła się klasa urzędnicza. Tak, aby stać ją było na to, by postawić się prezydentowi i na jego kolejne odjechane



Przed nami nowe otwarcie, czy Gorzów wykorzysta swoją szansę?

projekty i pomysły umiała powiedzieć jasno - nie. Szefie, to nie tak. To nic nie da, a tylko się szef narazi na ostrą krytykę (choć po prawdzie myślę, że ów szef ma głęboko gdzieś zarówno krytykujących, jak i swoich urzędników). Zmiana klasy urzędniczej to też wiedza, znajomość tego, co w świecie jest robione dla poprawy kondycji miast i miasteczek. Bo ja mam nieustannie wrażenie, że w magistracie zostali ci, którzy zwyczajnie nie umieją sobie znaleźć innej pracy. A jak już gdzieś pojadą, to po prostu nie widzą tego, co warto i co można przenieść na lokalne podwórko. O zachowaniu bruków na zabytkowych

uliczkach napisałam już milion razy, ale właśnie między innymi i o takie bruki, takie podejście do materii chodzi.

Chciałabym bardzo, aby w końcu radni pokazali pazur i nie pozwolili, aby traktowano ich jak maszyny do głosowania za przyjęciem kolejnych druków z różnymi dziwaczными pomysłami. Chciałabym bardzo, aby radni, w końcu Rada Miasta, odebrali część kompetencji prezydenta do zarządzania, do podejmowania jednoosobowych decyzji. Tak, aby już nigdy nikt nie wpadł na tak głupi pomysł, jak kupowanie kolejnych Przemysłówek, jak hurtowa wycinka drzew pod jakąkolwiek inwestycję, a już ręka boska broni, pod pomniki i inne instalacje.

Zatem chciałabym, aby Gorzów znów wrócił do określenia - zielone miasto, miasto jak bombonierka. Nie wiem, czy jest szansa odwrócić zniszczenie Wełnianego Rynku, ale to się powinno stać. A za zniszczenie tej starej uliczki i zamienienie jej w koryto powinni karnie odpowiedzieć ci, co to zrobili - od fazy projektu, przez zatwierdzenie aż po wykonawcę. Chciałabym, aby postawiono na edukację kulturową, której w szkołach zarówno publicznych, jak i niepublicznych brakuje. Co rozumiem pod pojęciem takiej edukacji? Lekcje regionalizmu - akcent na to, co tu i kiedyś się działo, jak to rzutowało na najnowszą historię, jak się odciska na nas samych i co dalej z tym robić. Chciałabym, żeby w miejskiej kasie były zawozone pieniądze do teatru, filharmonii, bibliotek. Chciałabym, aby nie mylono kultury z rozrywką. Bo na razie nawet ci, co rozumieją różnicę, świadomie o tym nie mówią. Serwilizm?

Chciałabym, aby Gorzów szedł w stronę ekologii, poszanowania praw istot najmniejszych, bo to na razie

tylko gesty pozorowane. I w końcu chciałabym, żeby urzędnicy, ale i decydenci nie bredzili o różnych rzeczach, o których nie mają pojęcia, jak choćby o komunikacji publicznej, tylko szukali konkretnych rozwiązań tak, aby Gorzów przestał być dziurą wykluczoną komunikacyjnie z mapy kraju. A że jest, można się łatwo przekonać. Wystarczy pojechać choćby do wzmiankowanej Zielonej Góry.

No i chciałabym, aby jednak postawiono na naukę, czyli aby określić kroki dochodzenia do powstania dobrej i silnej uczelni wyższej z prawdziwego zdarzenia. Każdy, troszkę bardziej ambitny maturzysta ma całą, długą listę uczelni, do których aplikuje. I na żadnej z tych list nie ma lokalnej uczelni. Dlaczego - może warto rzetelnie odpytać samych zainteresowanych, dlaczego wolą wybierać dla przykładu kierunki medyczne choćby w Kaliszu, prawne obojętnie gdzie, a na informację, że przecież te tu powstają, tylko kiwają lekceważąco ręką.

Uda się? Jak się wszyscy zepną i postarają, to czemu nie.

RENATA OCHWAT

CZY WARTO NAD WARTĄ?

Kupuję chipsy, by śledzić bieg wydarzeń

Wyborczy biathlon dobiegł końca. Lud Gorzowa przemówił. Gratulacje dla zwycięzcy. Uznanie dla zdobywcy drugiego miejsca za wysoką gardę i sportową walkę.

Czas, by nowa rada wprowadziła Gorzów na ścieżkę bardziej dynamicznego rozwoju, dopingując zarząd miasta. Kop do działania, jak to sam określił prezydent Wójcicki, wszystkim wyjdzie na dobre.

Kto wie, może prezydent sięgnie „kolejowych gwiazd” i do końca kadencji wbije pierwszą łopatę pod zapowiadaną w kampanii wyborczej kolejową magistralę zachodnią, którą to Pendolino pomkną do Zielonej Góry z prędkością błyskawicy? Bajpas w Kostrzynie to przy tym projekcie zaledwie „czeka-delko”, serwowane przed daniem głównym. Kupuję chipsy, by śledzić bieg wydarzeń.

W międzyczasie miasto wypiękniło na wiosnę, mimo iż zima nie powiedziała jeszcze ostatniego słowa. Otwarto nadwarciańskie bulwary. W betonowych klombach pojawiły się nowe nasadzenia. Tylko zgłiszczą Akademię im. Jakuba z Para-



Jak myślicie, popędzimy kiedyś z Gorzowa do Zielonej Góry lotem błyskawicy?

dyża zaburzają relatywnie harmonijną panoramę miasta. Zważywszy na horrendalne koszty odbudowy zespołu budynków przy ulicy Teatralnej, zapewne ten upiorny widok będzie towarzyszył nam przez lata. In plus oceniam koncepcję miasta dotyczącą przekazania uczelni ruiny dawnego ratusza przy ulicy Obotryckiej, który od lat straszy w centrum jak ponura

scenografia do filmu „Pianista” Romana Polańskiego. Jeśli tylko AJP „połknie tę żabę”, a dużego pola manewru nie ma...

Wiosenne porządki objęły także drogę ekspresową S3, którą na myśliborskim węźle kilka tygodni temu skutecznie sparaliżowali rolnicy, zamieniając ważną dla regionu trasę szybkiego ruchu w darmowy parking dla traktorów

wego ustroju. Rzekomo nie chodziło jedynie o dudki (nie)wpadające do chłopskiej kasy. Także o nasze zdrowie. Polski obywatel patriotycznie ma truć się polskimi środkami ochrony roślin, szczerze wylewanymi na pola. Nie zaś ukraińskim z cyrylicą na opakowaniach.

Zielony ład, mówiąc delikatnie, jest dyskusyjny. O klimat dbać warto, ale nie za cenę zamordyzmu własnej gospodarki. Tu częściowa zgoda. Nadgorliwa Europa próbuje popełnić (eco)harkiri, opłacając koszty tego rytualnego samobójstwa z naszych portfeli. Jak dla mnie wyczuwalna była jednak niezbyt subtelna chęć politycznej destabilizacji ową „drogą rozpierduchą”, o czym kwakały kaczory w parku. W dobie zagrożeń ze wschodu może dać to wiele do myślenia.

Protest był rzekomo „dla naszego dobra”, w co obojście średnio wierzę. Teo-

retycznie mieliśmy więcej czasu na medytację, stojąc w godzinnych korkach na starej trójce. Niestety, nie obyło się bez tragicznych w skutkach wypadków na mniej bezpiecznych „trasach objazdowych”.

Czy mieszkańcy miast powinni odwdziaczyć się rolnikom za owe „dobro”? Nadchodzi lato. Możemy udać się z rewizytą do rolników, by urządzić „na ich dzielną” grillowe imprezy integracyjne. Chociażby na drogach dojazdowych prowadzących na pola. W cieniu starych lip miejsce na grill jak znalazł. Kulturowo, bez palenia opon jak na cywilizowanych mieszczuchów przystało. Tym razem „dla dobra rolników”, by mieli więcej czasu na odpoczynek z rodziną, zamiast wyjeżdżać w pole. Rzekomo nie opłaca się siał...

ROBERT TRĘBOWICZ

Potrzebne będą miliony, odbudowa potrwa lata

Kwietniowy pożar dwóch budynków należących do Akademii im. Jakuba z Paradyża przy ul. Teatralnej w Gorzowie to dramat nie tylko dla uczelni. To również trudny moment dla miasta, zwłaszcza że mówimy tutaj o historycznych obiektach.

Ten starszy, w którym znajdował się rektorat, został wybudowany ponad 200 lat temu, drugi pochodzi z lat 70. XIX wieku. Pierwsze kwoty dotyczące strat, jakie zaczęły pojawiać się w przestrzeni publicznej, robiły ogromne wrażenie. Tak na gorąco spekulowano o 100, a nawet 150 milionach złotych. Oczywiście trudno dzisiaj dokładnie wycenić wszystkie straty, tym będzie można zająć się później - dopiero po wyjaśnieniu, jakie były przyczyny pożaru i kto ewentualnie zawinił. Samo ustalenie wysokości strat nie rozwiąże tak naprawdę żadnego problemu, na co zwrócił od razu uwagę prezydent miasta **Jacek Wójcicki**.

- Uważam, że przebudowa spalonych budynków potrwa nie krócej niż pięć, sześć lat - mówi prezydent. - Wiemy, że w przypadku takich zdarzeń, zanim dojdzie do remontu, czeka nas długa procedura. Trzeba ustalić przyczynę pożaru, sprawców, przejść proces odszkodowawczy, później rozebrać wszystkie elementy wymagające usunięcia, dokonać ekspertyz i ocen technicznych. Na to potrzeba wielu dokumentów i wiele czasu - dodaje.

Prezydent Wójcicki wyszedł z propozycją przekazania na rzecz uczelni byłego budynku ratusza przy ulicy Obotryckiej, który ma gotową dokumentację techniczną i pozwolenie na budowę. W jego ocenie, to ogromna przewaga w porów-



Stopień zniszczenia budynków AJP najlepiej jest widoczny z góry

naniu z budynkami spalonymi, bo pozwoli w trybie natychmiastowym, uruchomić procedury zamówienia publicznego, przetargu na roboty wykonawcze. Miasto postara się też, w imieniu uczelni, przekazać 10 milionów złotych na wkład własny.

- Mamy świadomość, że budynek wymaga poważnego remontu, że jest zabytkowy, że trzeba będzie go przystosować. Ale to i tak wielka szansa dla uczelni, bo taki remont można zrobić w trzy lata. Ponadto, ratusz przy Obotryckiej to piękny zabytkowy obiekt i byłby godnym miejscem dla rektoratu, ale miasto też by na tym skorzystało. Korzyść z tego rozwiązania byłaby więc obopólna - uważa.

Miasto zaproponowało ponadto uczelni, że wyremontuje i przekaże kilka mieszkań. Pomoże też liceum akademickiemu, udostępniając szkole halę treningową na zajęcia sportowe.

Wsparcie Uczelni w tych trudnych chwilach zadekla-

rował sejmik województwa lubuskiego. Podczas nadzwyczajnego posiedzenia Senatu gorzowskiej Akademii im. Jakuba z Paradyża o pomocy poinformował wice-marszałek **Łukasz Porycki**.

- Wiemy, jak głęboko studenci i pracownicy akademicy to przeżywają - mówił podczas posiedzenia wice-marszałek **Łukasz Porycki**. - Samorząd województwa, na czele z marszałkiem **Marcinem Jabłońskim** deklaruje wsparcie na pilne i bieżące

potrzeby, na zabezpieczenie terenu pożaru czy ewentualne prace rozbiórkowe. Wiemy, że proces odbudowy potrwa lata, ale pieniądze potrzebne są tu i teraz na zabezpieczenie tego budyn-

ku, by nie ulegał dalszej degradacji. Czekamy na określenie konkretnych potrzeb uczelni i deklarujemy pomoc - zapewnił wice-marszałek.

Władze Gorzowa zaapelowały poza tym do rządu o pomoc w odbudowie spalonych budynków. Prezydent Gorzowa był w tej sprawie już w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego, gdzie rozmawiał z wice-ministrem **Maciejem Gdulą**. - Podczas spotkania minister Gdula zapewnił mnie, że miasto może liczyć na wsparcie. Będzie ono adekwatne do skali wyzwania - powiedział prezydent.

Władze uczelni wystąpiły natomiast do społeczeństwa z prośbą o finansową pomoc, zakładając zbiórkę w serwisie „Szczytny cel”, zwracając uwagę, że podczas pożaru i akcji ratowniczej zniszczeniu uległy nie tylko budynki, ale znajdujące się w ich pomieszczeniach część dokumentacji, sprzęt elektroniczny, meble, pomoce dydaktyczne i inne rzeczy.

- Zwracamy się z wielką prośbą do wszystkich osób, instytucji i przedsiębiorców o wsparcie nas w tym trudnym dla całej społeczności akademickiej czasie. Chcielibyśmy jak najszybciej powrócić do realizacji procesu kształcenia w kampusie przy ulicy Teatralnej, dlatego każda państwa wpłata będzie istotną „cegielką” w realizacji tego celu - możemy przeczytać w opisie akcji.

Wojewoda lubuski **Marek Cebula** powiedział, że naj-

ważniejsze jest teraz oszacowanie strat. - Bez tego nie ruszymy. Mam nadzieję, że wkrótce uda się ustalić harmonogram działań. Jesteśmy zdeterminowani odbudować ten budynek, oczywiście jeśli nadzór budowlany stwierdzi, że jest to możliwe. To ważny zabytek dla Gorzowa i województwa lubuskiego - powiedział.

Akademia straciła dwa budynki z trzynastu, jakie posiada. W budynkach, które uległy pożarowi, mieściła się centralna administracja, rektorat oraz Wydział Humanistyczny, który został przeniesiony do kampusu przy ul. Chopina. Administracja w części pracuje w budynku nr 5 przy ul. Chopina, w części w budynku przy ul. Kazimierza Wielkiego.

Przypomnijmy, że obecnie AJP ma czternaście kierunków licencjackich I stopnia, jedenaście kierunków magisterskich II stopnia, cztery kierunki inżynierskie I stopnia, dwa kierunki 5-letnich jednolitych studiów magisterskich. W perspektywie od 1 października br. są nowe kierunki: analityka medyczna (5-letnie jednolite studia magisterskie), prawo (5-letnie jednolite studia magisterskie), logistyka oraz energetyka (studia II stopnia) i licencjackie: psychologia biznesu. W dalszym ciągu w kompleksie przy ul. Chopina pracuje Akademickie Liceum Mistrzostwa Sportowego. Od czerwca rozpocznie się rekrutacja na nowy rok akademicki.

RB

reklama



EDUGORZÓW
SZKOŁA DLA DOROSŁYCH

**SZKOŁA Z NAJBOGATSZĄ
OFERTĄ EDUKACYJNĄ
W GORZOWIE WIELKOPOLSKIM!**

LICEUM, SZKOŁY POLICEALNE, SZKOŁA BRANŻOWA, KWALIFIKACYJNE KURSY ZAWODOWE, STUDIA.

ZESKANUJ KOD QR



Musieli trochę odstać w kolejkach

Po raz dziesiąty odbyła się znana chyba wszystkim gorzowianom akcja „Wymień Odpady na Kulturalne Wypady”, w trakcie której można było otrzymać bilety na różne imprezy sportowo-kulturalne i vouchery do lokali gastronomicznych.



W dniu akcji gorzowianie przynieśli kilka ton odpadów



Jedną z atrakcji wydarzenia był Teatr Katarynka

Od pierwszej edycji organizatorem wydarzenia jest miejska spółka Inneko, wcześniej znana jako Zakład Utylizacji Odpadów. Hasłem przewodnim tegorocznej akcji było „Gorzów - czyste miasto”.

- Cieszę się, że jesteśmy od dziesięciu lat z mieszkańcami, że z roku na rok nasza akcja się rozwija - mówi **Łukasz Marcinkiewicz**, prezes Inneko. - Cieszę się także z tego, że corocznie otrzymujemy vouchery i bilety od firm czy klubów sportowych, które współpracują z nami przy organizacji wydarzenia. W tym roku otrzymaliśmy ich 2,4 tysiąca. To naprawdę dużo - przyznaje.

Zasady samej akcji są proste. Każdy, kto przyniósł na miejsce wydarzenia stary sprzęt AGD, elektrośmieci, makulaturę, plastikowe butelki czy nawet puszki aluminiowe, w zamian otrzymał bilety lub vouchery. Wybór należał do danej osoby, która

najpierw przekazywała pracownikom Inneko przyniesione ze sobą odpady, potem wybierała kategorię, z której chciała otrzymać wejściówkę. Do wyboru był sport, gastronomia, rozrywka lub kultura.

W dniu akcji, a było to w sobotę, 20 kwietnia, pogoda nie była sprzymierzeńcem, ale jeszcze przed godziną przyjmowania odpadów na terenie Gorzowskiego Rynku Hurtowego ustawiała się bardzo długa kolejka.

- Powiem wprost, iż miałem obawy co do frekwencji, ponieważ nie przypominam sobie, żebyśmy wcześniej mieli tak kiepską pogodę - kontynuuje prezes **Łukasz Marcinkiewicz**. - Było zimno, a na początku trochę popadało. Nie zniechęciło to jednak tych, co chcieli przyjść i oddać zużyty sprzęt, makulaturę czy inne surowce wtórne. Do tego musieli trochę odstać w kolejkach. Najpierw, żeby dać odpady, po-

tem, żeby pobrać interesujące ich bilety i vouchery. Myślałem, że będzie mniej ludzi, ale zostałem pozytywnie zaskoczony - dodał.

Podobnego zdania była także wiceprezydent Gorzowa **Iwona Olek**, w ocenie której mieszkańcy mają coraz większą świadomość, iż o swoje otoczenie należy dbać, a że przekazując elektroodpady, makulaturę, plastikowe butelki czy aluminiowe puszki mogą otrzymać zaproszenia na ciekawe wydarzenia, to jest dla nich dodatkowa mobilizacja do wspólnego dbania o środowisko.

- Od kilku lat coś zawsze przynoszę i nie robię tego specjalnie dla jednego czy drugiego biletu, ale uważam, że zaśmiecanie środowiska takimi odpadami jest bardzo szkodliwe i jeśli nie uderzy w nas bezpośrednio, to uderzy kiedyś w nasze dzieci i wnuki - uważa pan **Jerzy**, który przyniósł niesprawną już

drukarkę i kilka kilogramów makulatury.

Co ciekawe, po odbiorze biletów czy voucherów nie wszyscy od razu uciekali do domów, ale jeszcze uczestniczyli w licznie przygotowanych atrakcjach, których głównym celem była edukacja poprzez zabawę. Największą frajdę miały dzieciaki. Dużym zainteresowaniem cieszyły się spektakle Teatru Katarynka. Aktorzy zapraszali na scenę dzieci i razem z nimi prezentowali wcześniej przygotowane przedstawienia mówiące m.in. o tym, jak ważna jest segregacja odpadów czy oszczędzanie słodkiej wody, której w świecie jest coraz większy niedobór.

- Przez takie wydarzenia chcemy budować wśród naszej najmłodszej części społeczeństwa pewne pozytywne nawyki ekologiczne - tłumaczy prezes Inneko.

Oprócz teatryku były liczne stoiska i warsztaty, gdzie można było pomajsterkować

z wykorzystaniem surowców wtórnych. Każdy punkt miał coś konkretnego do zaoferowania. Było na przykład stoisko małego chemika, gdzie można było wyprodukować domowymi sposobami naturalną chemię. Dużym zainteresowaniem cieszyły się stoiska MG-6 czy firmy Ekorum. Można było przenieść się za pomocą gogli VR w wirtualny świat i z jednej strony poznać piękno przyrody, która nas otacza, by za chwilę przenieść się w czasie, aby zobaczyć, jak nieodpowiedzialne działania człowieka potrafią skutecznie zdegradować środowisko.

Jednym z najważniejszych wydarzeń całej akcji był konkurs Recykling Fashion Show, w trakcie którego zaprezentowano projekty eko-kreacji. Pokaz strojów zrobił na widzach duże wrażenie, a pomysłowość autorów była bardzo bogata. Główna nagroda trafiła do **Patrycji Saniuk** i **Moniki Studeckiej**, które to

przygotowały kreację z papieru, a zajęło im to dwa dni.

Co teraz stanie się z zebranymi odpadami? Prezes **Łukasz Marcinkiewicz** szybko wyjaśnia, że wszystko zostanie poddane recyklingowi.

- Zebraliśmy kilka ton starych elektrośmieci, zużytego sprzętu AGD, ale również makulatury, plastikowych butelek czy puszek aluminiowych. Teraz to wszystko zostanie poddane recyklingowi i dzięki temu działaniu damy tym sprzętom drugie życie w nieco innej formie. Na pewno to nie pójdzie na składowisko, a zostanie odpowiednio przetworzone. Może nie w stu procentach, bo w zależności od asortymentu w jednym przypadku można przetworzyć niemal całość, w innym tylko część, ale najważniejsze, że te odpady nie będą niszczyć środowiska naturalnego, a znajdą inne zastosowanie w produkcji nowych wyrobów - kończy

ROBERT BOROWY



- Wszystkie zebrane odpady zostaną poddane recyklingowi - zapewnia prezes **Łukasz Marcinkiewicz**



Głównym celem akcji była edukacja poprzez zabawę

Dbają o bilans cieplny swoich lokatorów

Prawie 240 tysięcy złotych będzie kosztować wymiana okien w zasobach komunalnych. Po ociepleniach fasad przyszła pora na kolejne działania.

Dyrekcja Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej już od kilku lat realizuje bardzo konsekwentną politykę ocieplania budynków i niwelowania wysokiego poboru ciepła. Przyszedł zatem czas na kolejny, oczekiwany przez mieszkańców, ale i nie tylko mieszkańców krok.

Same nowe okna

Już niedługo zacznie się gruntowna wymiana okien. Proces ten dotyczy 45 budynków komunalnych i 31 miejskich lokali. Zakład Gospodarki Komunalnej podpisał już umowy na wymianę stolarki okiennej PCV w zasobach



Fot. Freepik.com

W najbliższych miesiącach czeka nas wymiana ponad 190 okien

komunalnych. Prace prowadzone będą w lokalach mieszkalnych i niemieszkalnych oraz w częściach wspólnych budynków gminnych. Celem tych remontów jest zwiększenie energooszczędności

budynków i mieszkań. Prace pozwolą mieszkańcom na zminimalizowanie strat ciepła oraz obniżenie rachunków związanych z utrzymaniem swoich lokali. Łącznie wymienione zostaną 193 okna. Wartość prac wynosi 240 tysięcy złotych.

W całym mieście

Okna - z reguły stare, nieszczelne i drewniane - zostaną wymienione na nowe i wymiana ta odbywać się będzie we wszystkich Administracjach Domów Mieszkalnych, czyli obejmie wybrane lokale na terenie całego miasta. Wykonawcy

wybrani do przeprowadzenia prac remontowych będą musieli zdemontować stare okna, osadzić nowe ramy i okna oraz wykonać prace tynkarskie. Wszystkie wymiany muszą się zakończyć do 15 września tego roku.

Jak podkreślają specjaliści - nowe okna pozwolą na faktyczną oszczędność i lepsze gospodarowanie ciepłem, a co za tym, na racjonalizację rachunków za ciepło, jakie placą wszyscy lokatorzy. Czyli po ociepleniach dachów oraz fasad, wymiana stolarki okiennej, jest kolejnym krokiem w poprawie bilansu cieplnego.

ROCH

Wykorzystali kompleksowy remont deptaku

Po osuszeniu i zaizolowaniu budynku przy ul. Hawelańskiej 5, teraz przyszedł czas na remont jego elewacji. To odprysk remontu całej ulicy.

Jak informuje Zakład Gospodarki Mieszkaniowej, przy okazji remontu ulicy Hawelańskiej udało się doprowadzić do remontu miejskiego budynku, czyli kamieniczki pod adresem Hawelańska 5.

Fryzjer, optyk i biuro poselskie

W dość niepozornym budynku przy Hawelańskiej 5 mieści się znany zakład fryzjerski, zaś w jego oficynie zakład napraw maszyn do szycia. Natomiast na pierwszym piętrze tego budynku ulokowało się, działające zresztą tu od lat, biuro poselskie **Elżbiety Rafalskiej**, europosłanki z ramienia PiS. Budynek należy w całości do miasta.

Miasto wykorzystało zatem moment kompleksowego re-



Fot. Robert Borowy

Ten niepozorny obecnie budynek przy ul. Hawelańskiej niedługo będzie jak nowy

montu deptaku przy ulicy Hawelańskiej i wykonuje remont tego budynku właśnie.

Już został on osuszony, inaczej mówiąc, odwilgocony oraz zaizolowany. Obecnie Zakład Gospodarki Mieszkaniowej ogłosił przetarg na re-

mont elewacji frontowej tego budynku.

Jak słyszał w ZGM, w ubiegłym roku podczas prowadzenia prac związanych z modernizacją ulicy Hawelańskiej wykonano izolację pionową fundamentów tego bu-

dynku, a po wykonaniu nawierzchni przyszedł czas na odnowienie elewacji frontowej. Zmurszałe, zawilgocone i odparzone tynki zostaną zastąpione nowymi, będą miały nową kolorystykę.

Będzie jak nowy

Warto przypomnieć, że jest to stary budynek, z przełomu XVIII i XIX wieku, wpisany do ewidencji zabytków, dodatkowo zlokalizowany na terenie objętym ochroną konserwatorską, zatem podlega szczególnemu traktowaniu.

Dlatego też ZGM bardzo szczegółowo opisał konieczne prace. I tak, podczas remontu wykonawca będzie musiał usunąć zbędne elementy elewacyjne, jak haki, przewody czy innego rodzaju

objekty. Będzie

zobowiązany do uzupełnienia brakujących tynków, wykonania nowych parapetów oraz obróbkę blacharskich na całym budynku z blachy tytanowo-cynkowej lub stalowych ocynkowanych powlekanych w kolorze białym. Będzie musiał także zająć się usunięciem zbędnych sztyldów elewacyjnych, montażem nowych sztyldów wlewacyjnych, pomalowaniem elewacji farbą silikonową dwukrotnie, montażem nowych opraw elewacyjnych w technologii LED oraz - po uzgodnieniach z ZGM - ewentualnie zamontowaniem nowych uchwytów na flagi.

Wszystkie prace powinny się zakończyć w czasie około sześciu miesięcy od wyboru wykonawcy.

ROCH

Mieszkania wyremontowane, trwają odbiory

Lada moment do oczekujących trafią klucze do dwudziestu świeżo wyremontowanych mieszkań. Całkowity koszt tych remontów to ponad dwa miliony złotych.

Miasto od lat sukcesywnie stara się odzyskiwać i remontować mieszkania komunalne, które trafiają do Zakładu Gospodarki Komunalnej w różny sposób. Tym razem wyremontowało aż dwadzieścia mieszkań.

Kompleksowe to naprawy

Jak informuje Zakład Gospodarki Mieszkaniowej, zakończyły się remonty dwudziestu lokali mieszkalnych, na które miasto otrzymało dofinansowanie z Banku Gospodarstwa Krajowego.

ZGM przeprowadza aktualnie ich procedurę odbiorową. Podczas remontów mieszkań wymieniono stolarkę okienną i drzwiową, instalacje elektryczne, podłogi. Zmodernizowano także łazienki, a pomieszczenia dostosowano do potrzeb osób z niepełnosprawnością.

Projekt objęty był finansowym wsparciem z Funduszu Dopłat Banku Gospodarstwa Krajowego. Poziom dofinansowania wynosił 1.658.117,06 zł, a całkowity

koszt robót budowlanych oszacowano na ponad dwa miliony złotych.

Do kogo trafią?

Miasto tłumaczy, że wyremontowane lokale zostaną przydzielone osobom lub rodzinom oczekującym na zamianę lokalu z urzędu. Dotyczy to najemców lub członków gospodarstwa domowego najemcy, którzy są niepełnosprawni w stopniu umiarkowanym lub znacznym, a zajmowany dotychczas lokal nie jest dostoso-

wany do potrzeb osób wykluczających z jego schorzenia. Szczególnie dotyczy to także najemców, których budynek lub lokal został przeznaczony do rozbiórki oraz osobom oczekującym na lokal z listy społecznej.

Taki rozdziałnik wynika z zadań gminy, która ma obowiązek zapewniać lokale komunalne uboższym mieszkańcom.

A remont mieszkań został przeprowadzony tu: ul. Armii Polskiej 31/14, ul. Borowskiego 26/5A, ul. Fab-

ryczna 60/9, ul. Gwiaździsta 18/66, ul. Hejmanowskiej 5/7, ul. Hejmanowskiej 5/12, ul. Kos. Gdyńskich 26/3, ul. Kos. Gdyńskich 33/6, ul. Kos. Gdyńskich 59/4, ul. Krasińskiego 1/4, ul. Krasińskiego 10/2, ul. Krzywoustego 20/4, ul. Kwiatowa 45A/6, ul. Kwiatowa 45B/4, ul. Mieszka I 25/7, ul. Mieszka I 49/5, ul. Podmiejska 7-8/1, ul. Przemysłowa 50/10, ul. Słoneczna 78/12, ul. Śląska 9A/13.

ROCH



Adresy

Zakład Gospodarki Mieszkaniowej
ul. Wełniany Rynek 3
66-400 Gorzów Wlkp.
tel. 95 7387 101,
95 7387 102
biuro@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl

Program Realizacji Świadczeń Wzajemnych pomaga tym, którzy nie są w stanie spłacić zaległych należności.
Więcej na
zgm.gorzow.pl/
odpracujdlug
tel. 95 7387 101 wew.4
odpracujdlug@zgm.gorzow.pl

Zamiana Mieszkań
ul. Wełniany Rynek 3
tel. 95 7387 129
bzm@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/
zamilaniamieszkania

Administracja Domów Mieszkalnych nr 1
ul. Wyszyńskiego 38
tel. 95 7387 242
adm1@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/adm1

Administracja Domów Mieszkalnych nr 2
ul. Towarowa 6A
(budynek przychodni I p.)
tel. 95 7387 150
adm2@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/adm2

Administracja Domów Mieszkalnych nr 3
ul. Armii Polskiej 29
tel. 95 7387 173
adm3@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/adm3

Administracja Domów Mieszkalnych nr 4
ul. Drzymały 10
tel. 95 7387 194
adm4@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/adm4

Administracja Domów Mieszkalnych nr 5
ul. Gwiaździsta 4
tel. 95 7387 203
adm5@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/adm5



Nikomu nie życzę, żeby utożsamiał się z tymi tekstami

Z Martyną Cyrko, piosenkarką, rozmawia Dorota Waldmann

- Jak zrodziła się u Ciebie miłość do muzyki?

- Od pani Kęпки z przedszkole, która wywołała u mnie wielkie emocje do muzyki i dzięki której poszłam do szkoły muzycznej. Pamiętam, jak prowadziła zajęcia muzyczne na pianinie i ja już wtedy wiedziałam, że chcę grać na tym instrumencie. Wtedy jeszcze niekoniecznie chciałam śpiewać, ale chciałam grać na pianinie i dlatego poszłam do szkoły muzycznej.

- Skąd czerpiesz inspirację na teksty swoich piosenek?

- Z mojego życia. Wydarzenia, o których śpiewam w swoich piosenkach, naprawdę się wydarzyły. Nikomu nie życzę, żeby utożsamiał się z tymi tekstami. Czasami też inspirują mnie moi znajomi.

- Młoda kobieta z niewielkiego miasta wkracza w show biznes. Ciężko było odnaleźć się w tym świecie?

- Tak naprawdę nie zaaklimatyzowałam się w nim jeszcze i nikogo nie poznałam. Czy są to jakieś duże zmiany? Może i tak, ale ja to bardzo normalizuję. Do tej pory byłam tylko raz na większym evencie.

- I jak było?

- Bardzo fajnie, wszyscy byli mili, ogólnie mam dobre wspomnienia, ale to jeszcze nie czas, żebym mogła oceniać świat show biznesu. Wszystko przede mną.

- Stałaś się idolką nastolatka. Jak się z tym czujesz?

- Czuję dużą odpowiedzialność. Poza tym studiuję pedagogikę przed-



- Zawsze wychodząc na scenę chcę wypaść dobrze, zarówno wokalnie jak i wizualnie - mówi Martyna Cyrko

szkolną i wczesnoszkolną, więc jestem bardzo wyculona na to, co przekazuje się dzieciom. Moje piosenki może i są trochę kontrowersyjne względem dzieci, ale to są moje uczucia i traumy, o których chcę powiedzieć. Tak naprawdę jak je odbiorą dzieci, to świadczy dużo o rodzicach, czy im będą pozwalali słuchać tej muzyki. Zawsze chcę dać jakiś przekaz ze sceny swoim fanom, żeby się uczyli, mieli więcej opcji w życiu i szanowali drugiego człowieka. Nie chcę nikogo umoralniać, ale są wartości, które warto przekazywać.

- Jak wyobrażasz swoją karierę za dziesięć lat?

- Przede wszystkim cały czas chcę się rozwijać i podnosić swoje umiejętności wokalne. To jest mój główny cel. Nie wybiegam aż tak daleko w przyszłość. Życzę sobie dobrze i mam nadzieję, że inni również mi tego życzą.

- Łatwiej tworzy się teksty czy śpiewa przed publicznością?

- To jest trudne pytanie. Niekiedy u mnie bywa tak, że zapominam tekstu i często muszę słuchać swoich piosenek, a czasami tego nie robię. Przygotowania i próby do koncertów są na

pewno bardziej wymagające, ale pisanie tekstów też jest bardzo skomplikowane. Wydaje mi się jednak, że pisanie piosenek jest dla mnie łatwiejsze, ponieważ piosenka zdecydowanie szybciej powstaje niż przygotowuję się do koncertu.

- Wspomniałaś, że zdarza ci się zapominać tekstu piosenki podczas koncertu...

- Tak i to notorycznie, ale staram się to poprawiać i nad tym pracować. Myślę, że jest to całkiem normalne i innym artystom też to się przytrafia.

- Masz tremę przed występami?

- Jeżeli śpiewam nie swoje piosenki, to tak. Natomiast kiedy śpiewam piosenki ze swojego repertuaru, to bardziej się ekscytuję.

- A jak sobie z nią radzisz?

- Nie radzę sobie i uważam, że głośno trzeba o tym mówić, bo ludzie nie radzą sobie ze stresem. To nierażenie sobie powieła się u naprawdę wielu osób, ale nikt o tym nie mówi.

- Co chcesz przekazać ludziom przez swoje piosenki?

- Przekaz jest bardzo prosty - warto mówić nie tylko o tym, co nam pasuje, ale również o tym, co nam nie pasu-

je. Przekaz jest jasny, ale też nie chciałabym być odbierana schematycznie, bo piosenki są jednym, a to, co mówię między piosenkami, to drugie. Chcę wytłumaczyć się trochę z tych piosenek młodszym odbiorcom, bo oni ich jeszcze nie rozumieją.

- Jakie emocje towarzyszyły ci podczas koncertu z okazji otwarcia Areny Gorzów?

- Cieszyłam się bardzo, że zostałam zaproszona. Było naprawdę fajnie. Arena jest przepiękna. Z odsłuchem też było dobrze, a to jednak bardzo ważny aspekt, żeby zaśpiewać w miarę czysto. Zawsze wychodząc na scenę chcę wypaść dobrze zarówno wokalnie, jak i wizualnie, a publiczność żeby miała z tego radość. Było to dla mnie emocjonalnie duże wydarzenie.

- Jakie plany na najbliższą przyszłość?

- Wydanie płyty „Demolka”.

- Kiedy trafi na rynek?

- Myślę, że na jesień.

- Wszystkie piosenki będą twojego autorstwa?

- Tak. Materiału mam obecnie nawet na wydanie pięciu płyt. Cieszę się, że mam weny i wychodzi mi pisanie tekstów piosenek.

- Jak powstają teksty?

- Różnie, ale głównie w samotności.

- Oprócz robienia kariery muzycznej również studiujesz. Ciężko jest pogodzić te dwie sfery?

- Bardzo ciężko jest to połączyć, zwłaszcza kiedy są koncerty. Staram się to wszystko tak organizować, żeby w każdym aspekcie się spełniać.

- Dziękuję za rozmowę.

promocja



R E K L A M A

w gazecie i na portalu

www.echogorzowa.pl

tel. : +48 724 55 55 49

e-mail: reklama@echogorzowa.pl

I od tego momentu Buziaki rosły w siłę

Z Pauliną Przybysz i Karoliną Wojtasik, instruktorkami Zespołu Artystycznego Buziaki, rozmawia Jarosław Janik

- Zespół Artystyczny Buziaki obchodzi w tym roku 45-lecie istnienia. Przypomnijmy, początki Zespołu wiążą się z osobą Izabeli Szafrąńskiej.

Paulina Przybysz: Tak, to był rok 1979... Pani Iza Szafrąńska przyjechała do Gorzowa i podjęła pracę w Szkole Podstawowej nr 11 jako nauczycielka muzyki. Na początku wybrała około 40 uczennic, które występowały podczas akademii szkolnych. Z biegiem czasu grupa zaczęła występować podczas większych wydarzeń i brać udział w pierwszych festiwalach. Wybrano nazwę zespołu - Buziaki. I od tego momentu Buziaki rosły w siłę - występowały w mieście, wyjeżdżały na festiwale, zimowiska, obozy. Zdecydowanie później do zespołu w formie naboru trafiały dziewczęta z całego miasta.

- Kiedy trafiłyście do Buziaków?

P.P.: Ja przyszedłam do zespołu w 1995 roku. To był pierwszy otwarty nabór - egzamin dla dzieci z miasta. Pani Iza grała na pianinie, starsze koleżanki pokazywały, jakie elementy taneczne miałyśmy wykonać. Było badane poczucie rytmu. Po wszystkim wywieszane były listy dzieci przyjętych do zespołu. Wtedy rozpoczęła się moja przygoda z Buziakami, która trwa nadal.

Karolina Wojtasik: Ja doostałam się do zespołu późno, bo będąc w pierwszej klasie liceum z tym, że od przedszkola związana byłam z tańcem towarzyskim. Ale jak każdy musiałam przejść casting u pani Izy. Wychodząc z sali po pierwszych zajęciach usłyszałam: Wojtasik, możesz zostać. Usłyszeć takie słowa z ust pani Izy to w tamtym czasie było coś.

- Czy panie instruktorki tańczą nadal?

K.W.: Oczywiście, że tak. Pewne elementy trzeba na zajęciach pokazać i wymaga to od nas sprawności fizycznej. A im starsze grupy, tym bardziej bazuje się na tym, co one potrafią i ile możemy z nich wykręcić. Naprowadzamy je na ten dobry ruch.

- Sympatycy zespołu czekają zatem na kolejny koncert jubileuszowy. Będzie?



Paulina Przybysz i Karolina Wojtasik z Buziakami są związane od kilkadziesiąt lat

K.W.: Plany są bardzo ambitne, jeżeli chodzi o działania związane z 45-leciem zespołu.

P.P.: To jest jednak związane z finansami. Czekamy na rozstrzygnięcia konkursów ofert. Zobaczymy wtedy, na co będziemy mogły sobie pozwolić. Oby na dużo.

K.W.: Jak są przeszkody - te przysłowiowe kłody - to jest w nas taka wyjątkowa siła. Wierzę, że nam się uda i zrobimy to tak, jak sobie wyobrażamy. Jest takie poczucie misji w tym wszystkim i spełnienia. Chcemy, żeby to było wyjątkowe, dobre i profesjonalne. Może nie perfekcyjne, ale żeby spełniało nasze ambicje, a myślę że one są duże.

- To mnie trochę uspokoiło, że taki koncert będzie. Bo podczas waszego występu w Arenie Gorzów przy okazji meczu piłkarzy ręcznych widownia mogła usłyszeć z ust spikera, że tym występem Buziaki rozpoczynają cykl koncertów z okazji 45-lecia zespołu.

P.P.: My nie chcemy się zobowiązać na dzisiaj. Plany mamy. Koncert jubileuszowy odbędzie się nie wcześniej niż jesienią. To jest duże wydarzenie i do tego trzeba się porządnie przygotować. A po drodze wskoczyło dużo naprawdę ciekawych imprez, wyjazdów. To też wymaga przygotowania i sporego nakładu pracy. Trzeba pamiętać, że za każdą prezentacją sceniczną stoją dziesiątki, a

nawet setki godzin prób, projekt i szycie nowych kostiumów scenicznych. O kwestiach organizacyjnych przedsięwzięć nawet nie będę wspominać. Chcemy, żeby wydarzenie związane z jubileuszem się odbyło i zrobimy wszystko, żeby tak się stało, ale zgodnie z naszą wizją i naszymi ambicjami. Mamy świadomość tego, że nasze dzieci też na to czekają.

- To wróćmy do występów w Arenie. Jako zespół dbacie o oprawę taneczną przed meczami i w przerwie spotkań piłkarzy ręcznych. Jakie wrażenia?

K.W.: To wyjątkowe miejsce do tego, żeby jak najczęściej tam być. Wyjątkowe dla dziewczyn jest występowanie

nas jako dla kultury również otwarte. Arena jest miejscem z niesamowitym potencjałem i chcemy z tego potencjału korzystać.

P.P.: I korzystamy. Miałyśmy już kilka występów. Program artystyczny oraz stroje zostały opracowane specjalnie pod to wydarzenie. Dla nas to jest super przeżycie i motywacja do dalszej pracy. I dla nas, i mamy nadzieję - że dla naszych najstarszych dziewczyn. Chociaż te młodsze zazwyczaj i pytają, kiedy one też będą mogły zatańczyć w Arenie. To jest budujące, że te młodsze dzieci obserwują starsze i chcą działać, być, tańczyć tak jak one. Przykład zwykle idzie z góry. Myślę, że jak tylko czas i kalendarz

Wyjątkowe dla dziewczyn jest występowanie przed kilkutyśniczną widownią

przed kilkutyśniczną widownią.

P.P.: To prawda. Kilkutyśniczną publiczność w jednym miejscu i czasie - i to w naszym mieście. Fantastyczna atmosfera. I zupełnie nowa grupa odbiorców. Niesamowicie przeżycie.

- Bo nie było takiego miejsca dla tak licznej publiczności. Gorzów czekał na taką halę widowiskowo-sportową latami.

K.W.: I my też czekałyśmy. I mamy nadzieję, że będzie dla

latki, a wyrastają na niesamowite kobiety.

- W pewnym momencie przygoda z Buziakami się kończy. Są wśród absolwentek takie dziewczyny, które pozostały przy tańcu zawodowo? Oczywiście nie licząc was, które prowadzicie zespół nie tylko od strony tanecznej, ale też merytorycznej, organizacyjnej.

K.W.: Są osoby, które zostały przy tańcu i prowadzą swoje zespoły w Gorzowie. Są też tacy, którzy zostali tancerzami i prowadzą zajęcia w Warszawie, Poznaniu, Toruniu.

P.P.: Są też osoby, które zajmują się inną formą ruchu, na przykład jogą.

- Dzisiaj w Buziakach tańczy kolejne pokolenie młodych gorzowianek. Jak liczna to jest grupa?

P.P.: Obecnie około dwustu. To jest taka liczba, z którą możemy skutecznie pracować. Jeśli chcemy utrzymać jakiś poziom, chcemy być dla tych dzieci, chcemy oddać im serce, istnieć w ich życiu, móc im pomóc radzić sobie w różnych sytuacjach życiowych. Bo Buziaki to nie tylko zajęcia dodatkowe...

K.W.: Wyjątkowe w zespole jest to, że to nie jest szkoła tańca. Myślę, że to jest bardzo dobre i nie chciałabym tego zmienić nigdy. Bo to nie są osoby, które przychodzą na przypadkowe zajęcia, tylko takie, które wiążą całe swoje dojrzewanie, swój rozwój, swoje życie z zespołem, z nami, z wydarzeniami, które się dzieją. Decydują się na pewną odpowiedzialność.

P.P.: Nikt u nas nie jest anonimowy. My wszystkie dzieci znamy, znamy ich sytuacje życiowe, znamy ich problemy, wiemy, z czym się mierzą na co dzień i wiemy, jak sobie radzą w sali. Z czystym sumieniem możemy powiedzieć - szczególnie o tych starszych, bo tych młodszych dopiero się uczymy - że znamy je na wylot.

- Koncerty, festiwale? Gdzie w tym roku zatańczycie?

P.P.: W dzień zakończenia roku szkolnego ruszamy na Międzynarodowy Festiwal do Grecji, później jedziemy na Międzynarodowy Festi-

wal do Łądko Zdroju zdobywać nowe umiejętności i się doskonalić. Będzie też obóz szkoleniowy z małuchami.

- Mówi się, że Buziaki to zespół pokoleniowy, który wciąż się odmładza. Kiedyś tańczyły mamy, a dzisiaj ich córki. U ciebie jest podobnie?

P.P.: Moja córka trafiła do zespołu mając pięć lat. Dzisiaj ma prawie 12. Jestem z niej bardzo dumna. Widzę, jak się rozwija, jakie robi postępy. Jest bardzo zaangażowana. Ona żyje tańcem. A najpiękniejsze w tym wszystkim jest to, że nie robi tego dla mnie. Czuję, że realizuje swoje zainteresowania. Cudowne uczucie, kiedy z własnym dzieckiem możesz dzielić swoje pasje. U nas tak właśnie jest.

- Kiedy moja córka Amelia rozpoczęła przygodę z Buziakami, wielkimi oczami patrzyła w stronę starszych dziewcząt, które tańczyły bardzo widowiskowy taniec także ze względu na stroje, a mianowicie... pawie. Tłumaczyłem jej, że jak urośnie, to też zatańczy. Przez ponad dziesięć lat pawie nie pojawiły się jednak na scenie. Wracacie czasem do starych, podobających się widowni występów?

P.P.: Z tymi pawiami to jest śmieszna historia. Od lat współpracujemy z Gorzowską Orkiestrą Dętą. Na ich ostatnim koncercie jubileuszowym wybrzmiał numer, do którego my tańczyliśmy pawie. Okazuje się, że oryginalny tytuł tego utworu absolutnie nie wskazuje na taniec pawie. Dlatego jesteśmy teraz na etapie poszukiwania innej muzyki, do której będzie można zatańczyć i wykorzystać te piękne stroje. Faktycznie jest teraz w zespole kilka dziewczyn, które wstąpiły w nasze szeregi po zobaczeniu tego tańca, ale nie tylko tego. Po ostatnich wydarzeniach odbieramy mnóstwo telefonów o możliwość zapisania dzieci do zespołu. Możliwości mamy ograniczone, ale poczucie satysfakcji z podejmowanych działań ogromne.

- Dziękuję za rozmowę.

r e k l a m a



NIEBO W MIEŚCIE

KAWIARNIO-KSIĘGARNIA

UL. SIKORSKIEGO 134

DUŻY WYBÓR KAW, HERBAT, NAPOJÓW ORAZ CIASTA, KANAPKI, LODY

PON.-PT. 8⁰⁰-20⁰⁰, SOB.-ND. 10⁰⁰-20⁰⁰





Polska
Strefa Inwestycji



Kostrzyńsko-Słubicka
Specjalna Strefa Ekonomiczna

ROZWIJAJ SWÓJ BIZNES

dzięki zwolnieniu podatkowemu ze Strefy.

Wsparcie dla inwestycji również na terenach prywatnych.

- Wartość wsparcia zależna od wielkości przedsiębiorstwa, mały przedsiębiorca do 60%, średni do 50%, duży do 40% planowanych wydatków inwestycyjnych.
- Preferencyjne kryteria dla małych i średnich przedsiębiorców.
- Zwolnienie z podatku dochodowego na okres od 12 do 15 lat.
- Łatwe aplikowanie i szybka decyzja w ciągu 30 dni.

KOSTRZYŃSKO-SŁUBICKA
SPECJALNA STREFA EKONOMICZNA
ul. Orła Białego 22
66-470 Kostrzyn nad Odrą
tel. +48 95 721 98 00
marketing@kssse.pl

www.kssse.pl



Analityka medyczna - nowy kierunek w AJP

Analityka medyczna stanowi unikalny obszar nauki, który łączy różnorodne dziedziny w ramach medycyny, farmacji i biotechnologii. Na tym kierunku studiów można zgłębić wiedzę zarówno z podstaw nauk medycznych, biologicznych oraz biochemicznych, jak i zaawansowanych technik stosowanych w diagnostyce laboratoryjnej.

Celem studiów jest wyposażenie studentów w wiedzę niezbędną do profesjonalnego wykonywania badań laboratoryjnych zgodnie z najwyższymi standardami praktyki i etyki zawodowej. Po ich ukończeniu absolwenci są przygotowani do pracy jako wykwalifikowani analitycy medyczni.

Studia na kierunku analityka medyczna stanowią fundament dla przyszłych diagnostów laboratoryjnych, którzy odgrywają kluczową rolę w procesie diagnozowania i monitorowania chorób. Kierunek ten łączy w sobie zaawansowane nauki przyrodnicze z medycyną, przygotowując absolwentów do pracy w dynamicznym środowisku medycznym, gdzie ich wiedza i umiejętności są niezbędne dla zapewnienia wysokiej jakości opieki zdrowotnej. Studia na kierunku analityka medyczna to nie tylko nauka, to podróż w fascynujący świat medycznych odkryć i tajemnic. Dla tych, którzy kochają chemię, biologię i medycynę, to niezwykła okazja, by zgłębić sekrety ludzkiego organizmu i wnieść cenny wkład w poprawę zdrowia i jakości życia.

Program studiów w obszarze analityki medycznej obejmuje szerokie spektrum dziedzin, takich jak biochemia kliniczna, mikrobiologia, genetyka laboratoryjna, immunologia, hematologia czy serologia. Studenci zdoby-



Studiowanie analityki medycznej to wyzwanie dla osób, które nie boją się trudności

wają umiejętności praktyczne w obsłudze różnorodnego sprzętu laboratoryjnego, w tym analizatorów biochemicznych i hematologicznych, co pozwala im na samodzielne przeprowadzanie badań diagnostycznych. Oprócz tego, program kształcenia uwzględnia również nauki biologiczne, chemiczne, medyczne i społeczne, co zapewnia kompleksowe przygotowanie do pracy w zawodzie diagnosty laboratoryjnego. Studenci są również szkoleni w prowadzeniu badań naukowych oraz w skutecznym ich komunikowaniu.

Rola diagnosty laboratoryjnego

Diagnosta laboratoryjny, będący absolwentem kierun-

ku analityka medyczna, wykonuje zaawansowane badania laboratoryjne z zakresu chemii klinicznej, hematologii, mikrobiologii, immunologii i genetyki. Przeprowadza analizy materiałów biologicznych, takich jak krew, mocz, płyny ustrojowe i tkankowe, oraz nadzoruje proces wykonywania oznaczeń laboratoryjnych, dbając o autoryzację uzyskanych wyników.

Podczas studiów na kierunku analityka medyczna studenci mają okazję odkrywać nieznanne aspekty ludzkiego organizmu. Dzięki praktycznym zajęciom w laboratoriach, uczą się analizować i interpretować wyniki badań, rozpoznawać rzadkie choroby genetyczne i śledzić zmiany w poziomie biomarkerów.

Zarządzanie laboratorium diagnostycznym

Ważną częścią programu studiów jest nauka zarządzania medycznymi laboratoriami diagnostycznymi. Studenci poznają zasady prawne, etyczne i organizacyjne, które są niezbędne do sprawnego funkcjonowania laboratorium. Dzięki temu są przygotowani nie tylko do wykonywania badań, ale także do kierowania zespołem diagnostów i zapewnienia wysokiej jakości usług diagnostycznych.

Wyzwania oraz cechy charakterystyczne diagnosty

Diagnosta laboratoryjny musi być odporny na trudności związane z pracą, często

mając do czynienia z różnymi materiałami biologicznymi. Ważna jest więc skrupulatność i odpowiedzialność przy postępowaniu z materiałem, aby zapewnić dokładność i wiarygodność wyników badań. Ponadto, diagnosta musi być ciekawy i nieustannie się doksztalać, aby sprostać wymaganiom dynamicznego środowiska medycznego.

Wyzwania i satysfakcje

Praca diagnosty laboratoryjnego to nie tylko analizowanie próbek pod mikroskopem. To także odpowiedzialność za zdrowie i życie pacjentów, precyzja i dokładność w działaniu, oraz nieustanne dążenie do doskonałości w swoim fachu. Dla tych, którzy kochają wyzwania i szukają satysfakcji z pracy, analityka medyczna jest idealnym wyborem.

Opinie absolwentów

- (...) *studiowanie analityki medycznej to wyzwanie dla osób, które nie boją się trudności (...)*,

- (...) *kierunek ten jest zalecany przede wszystkim osobom z analitycznym umysłem, które chcą pracować w laboratorium i jednocześnie służyć zdrowiu pacjentów (...)*,

- (...) *diagnosta powinien wykazywać się cierpliwością i dokładnością w pracy, opóźnieniem oraz skrupulatnością (...)*.

Perspektywy zawodowe

Absolwenci kierunku analityka medyczna posiadają szerokie możliwości zawodowe, od pracy w medycznych laboratoriach diagnostycznych po karierę naukową w zakresie medycyny laboratoryjnej. Są przygotowani do podjęcia pracy w różnych dziedzinach diagnostyki laboratoryjnej, a także do dalszego rozwoju zawodowego poprzez zdobywanie specjalistycznych kwalifikacji i tytułów. Studia na kierunku analityka medyczna są nie tylko wyzwaniem, ale także szansą na rozwój zawodowy w obszarze medycyny laboratoryjnej. Absolwenci tego kierunku są poszukiwani na rynku pracy ze względu na swoją specjalistyczną wiedzę i umiejętności, które są niezbędne dla zapewnienia wysokiej jakości opieki zdrowotnej.

Zapraszamy na 5-letnie jednolite studia magisterskie o profilu praktycznym, na które kandydaci przyjmowani będą na podstawie konkursu świadectw dojrzałości. Podstawą przyjęcia na studia jest uzyskanie przez kandydata 150 punktów, a przedmiotami obowiązkowymi są matematyka oraz jeden wybrany przedmiot (biologia, chemia lub fizyka). Więcej informacji można uzyskać na stronie Uczelni: <https://ajp.edu.pl/informacje-dla-kandydatow>.

dr hab. inż. ANNA FAJDEK-BIEDA

reklama



AKADEMIA IM. JAKUBA Z PARADYŻA

KIERUNKI LICENCJACKIE (I STOPNIA):

- ADMINISTRACJA
- BEZPIECZEŃSTWO NARODOWE
- DIETETYKA
- FINANSE I RACHUNKOWOŚĆ
- FILOLOGIA (ANGIELSKA, NIEMIECKA)
- FILOLOGIA POLSKA
- KOMUNIKACJA MEDIALNA I SPOŁECZNA
- KRYMINOLOGIA STOSOWANA
- LOGISTYKA
- PEDAGOGIKA
- PIELĘGNIARSTWO
- RATOWNICTWO MEDYCZNE
- TURYSTYKA I REKREACJA
- ZARZĄDZANIE

KIERUNKI INŻYNIERSKIE (I STOPNIA):

- AUTOMATYKA I ROBOTYKA
- ENERGETYKA
- INFORMATYKA
- MECHANIKA I BUDOWA MASZYN

JEDNOLITE STUDIA MAGISTERSKIE (5-letnie):

- PEDAGOGIKA PRZEDSZKOLNA I WCZESNOSZKOLNA
- ANALITYKA MEDYCZNA

SZKOŁA DOKTORSKA w dyscyplinach:

- INŻYNIERIA MECHANICZNA, JĘZYKOZNAWSTWO, PEDAGOGIKA

KIERUNKI MAGISTERSKIE (II stopnia):

- ADMINISTRACJA
- BEZPIECZEŃSTWO NARODOWE
- FILOLOGIA (ANGIELSKA, NIEMIECKA)
- FILOLOGIA POLSKA
- FINANSE I RACHUNKOWOŚĆ
- INFORMATYKA
- MECHANIKA I BUDOWA MASZYN
- PEDAGOGIKA
- PIELĘGNIARSTWO
- TURYSTYKA I REKREACJA
- ZARZĄDZANIE

E-MAIL: REKTOR@AJP.EDU.PL **WWW.AJP.EDU.PL** UL. TEATRALNA 23
66-400 GORZÓW WIELKOPOLSKI
TEL. 95 721 60 22

Krzywdy nadal bez zadośćuczynienia

Druga wojna światowa zakończyła się nocą 8 maja 1945 roku aktem kapitulacji hitlerowskich Niemiec, przyjętym przez tzw. Wielką Trójkę, tj. USA, Anglię i Związek Radziecki.

Podczas konferencji jałtańskiej w lutym 1945 roku zapadła decyzja ustanowienia zachodniej granicy Polski, gdzie Gorzów i Ziemia Lubuska znalazły się w nowych polskich granicach. Tegoroczna 79. rocznica zakończenia II wojny światowej przywołuje szczególnie bolesne wspomnienia dla wielu żyjących świadków tamtych wojennych i powojennych dni. Pionierzy i Dzieci Wojny wspominają, jak wczesną wiosną 1945 roku rozpoczęły się przesiedlenia ich rodzin z polskich kresów wschodnich na ziemie zachodnie. Na Ziemię Lubuską, do Gorzowa przyjeżdżały całe transporty, po kilka rodzin w jednym towarowym wagonie, razem ze zwierzętami i niewielkim dobytkiem, jaki mogli zabrać ze sobą. Tu zastali w miastach zwały gruzów, splądrowane przez wojska sowieckie i rabusiów ponemieckie mieszkania, a na wsi puste spiżarnie i brak wszystkiego do życia.

To prawda, że Armia Czerwona zakończyła niemiecką okupację w Polsce. Równocześnie ta sama Armia, którą nadzorowała tajna policja NKWD, nie zapewniła bezpieczeństwa na ziemiach odzyskanych i pełnej niepodległości. Zaczęła się sowiecka niewola Polski i masowe represje stalinowskiego aparatu władzy. Polityczny aparat przejmował kontrolę nad Polską. Wdrażano od samego początku satelicki model zależności Polski od bolszewickiego i ateistycznego państwa. Armia Czerwona po przekroczeniu polskiej granicy w Samarach na Wołyniu 3 stycznia 1944 r. nie zachowywała się jak sojusznik, ale jak zdobywca i okupant.

Obiekty Urzędu Bezpieczeństwa były typowymi katowniami. Dziesiątki tysięcy Polaków straciło w nich, lub przez nie życie, a kilkaset tysięcy zdrowie. **NKWD zorganizowało sieć więzień, w których śmierć poniosło tysiące Polaków.** W łącznym bilansie aresztowań dokonanych przez sowieców na ziemiach polskich (bez ziem wcielonych do ZSRS) wolność straciło aż 215 tys. osób.

Do dziś nie zbilansowano wszystkich zbrodni sowieckich w latach 1944-45, a w ogóle przemilczano zbrodnie okresu późniejszego, nawet te do lat siedemdziesiątych, a ofiar były tysiące. Polacy ginęli z rąk komunistów „przy okazji” rabunków polskiego mienia, gdy protestowali przeciw „władzy ludowej”, w



Obelisk Pamięci Polskich Dzieci Wojny w Gorzowie na skwerze przy zbiegu ulic Sikorskiego i Estkowskiego. Odsłonięcie nastąpi 10 września 2024 roku, w Dniu Święta Polskich Dzieci Wojny ustanowionym Ustawą w 2023 roku. Ta decyzja była oczekiwana od 79 lat

obronie osób krzywdzonych, gwałconych kobiet czy kolektywizacji gospodarki rolnej. **Polskę poddano po 1945 r. eksploatacji ekonomicznej. Przybrała ona formę wywozu Polaków na roboty, a także masowego zaboru mienia, wywożenia do Rosji całych fabryk, maszyn, wagonów, parowozów, a nawet elementów mostów i trakcji kolejowych.** Bezmyślnie dewastowano, wyburzano całe śródmieścia miast i ich infrastrukturę. Oficjalnie te krzywdy były skrywane i cenzurowane, co do dziś utrudnia sporządzenie ich pełnego bilansu. Mamy jednak liczne relacje świadków i raporty, które pozwalają stwierdzić, że bandyckie zachowania czerwonarmistów w miastach i ich infrastrukturę. Oficjalnie te krzywdy były skrywane i cenzurowane, co do dziś utrudnia sporządzenie ich pełnego bilansu. Mamy jednak liczne relacje świadków i raporty, które pozwalają stwierdzić, że bandyckie zachowania czerwonarmistów w miastach i ich infrastrukturę. Oficjalnie te krzywdy były skrywane i cenzurowane, co do dziś utrudnia sporządzenie ich pełnego bilansu. Mamy jednak liczne relacje świadków i raporty, które pozwalają stwierdzić, że bandyckie zachowania czerwonarmistów w miastach i ich infrastrukturę.

blizszych, którzy nie wrócili z niewoli i z robót przymusowych, z obozów zagłady i wywózek w głąb Rosji. Dzieci sieroty przejmowały funkcję swoich nieobecnych rodziców, chłopcy na wsi musieli się zmierzyć z obowiązkami nieobecnych ojców, których nie pamiętali i często już nie zobaczyli. Sierocińce w Gorzowie były zapełnione. Dla dzieci, którym szkołę przebrała wojna, na naukę było już za późno, a do szkoły posyłano raczej te najmłodsze, bo starsze przejmowały obowiązki domowe. „O dobrych butach i ubraniu nie było co marzyć. W dodatku był stalinizm, bieda, zastraszane społeczeństwo i prześladowania UB” - tak opowiadają nasze babcie i dziadkowie, Dzieci Wojny.

Krzywdy i cierpienia wyrządzone dzieciom podczas II wojny światowej są bezsporne i do dnia dzisiejszego bez zadośćuczynienia przez sprawców tego bestialstwa - hitlerowskich Niemiec, a następnie bolszewickiej Rosji. Od nich powinniśmy się domagać stosownych odszkodowań, których nie wyegzekwowały komunistyczne rządy i te liberalne, które nie miały i nadal nie mają woli nawet o tym Niemcom wspomnieć. Straty

wojenne i pod okupacją niemiecką były ogromne. Zniszczono nam ponad 162.000 budynków mieszkalnych, 353.876 zagrod wiejskich 14.000 fabryk, ponad 84.000 warsztatów rzemieślniczych i 968.000 gospodarstw domowych. Straty wojenne Warszawy wyniosły 85% - stolicę Polski zamieniono w wielkie gruzowisko. Warto odwiedzić Muzeum Powstania Warszawskiego by tą tragedię zobaczyć w dokumentach.

Były poddawane nieludzkim eksperymentom, wyniszczane głodem i ciężką ponad ich siły pracą

Zniszczono 72% zabudowy mieszkalnej Polski, zniszczono i ukradziono 90% dóbr kultury narodowej i zabytków. Zniszczono muzea, teatry, kina i domy kultury, kościoły i biblioteki. Zniszczono 22 miliony książek. Niemcy zrabowały Polsce 616.000 dzieł sztuki o wartości 11 mld dolarów (wg kursu z 2001 r). Zniszczyli nam szkoły i uniwersytety, szpitale, ośrodki zdrowia i sanatoria. Niemcy zniszczyli nam 65% przemysłu chemicznego i 64% poligraficznego, 60% elektro-

technicznego i ponad 55% odzieżowego, 53% spożywczego i 48% metalowego. Zniszczyli polskie rolnictwo, hodowlę i lasy. Zagrabil lub zniszczyli 2.465 lokomotyw, 6.250 wagonów, 64 statki, Zniszczono 5.948 km torów kolejowych, 47.767 metrów bieżących mostów kolejowych i wiaduktów oraz 14.900 km dróg o twardej nawierzchni i 15.500 metrów mostów drogowych.

To tylko niewielki wycinek z katalogu strat wojennych Polski. Biuro Odszkodowań Wojennych przy Prezydium Rady Ministrów po II wojnie światowej oszacowało wartość strat wojennych Polski powstałych w wyniku okupacji i działań wojennych Niemiec (wartość z roku 2004) na ok. 700 miliardów dolarów amerykańskich. Straty wojenne Warszawy wynoszą 54 miliardy dolarów. Tych pieniędzy nam dzisiaj ciągle brakuje. Polska miała się z tej ruiny już nigdy nie podnieść, a jednak z tych „popiołów” powstała wielkim narodowym wysiłkiem, niczym cud.

Polska poniosła relatywnie największe wojenne straty osobowe. Pod okupacją niemiecką śmierć poniosło 2,7 miliona ludności narodowości polskiej i ok. 2,7 miliona obywateli polskiej narodowości żydowskiej, w tym w niemieckich obozach koncentracyjnych zamordowano ponad 1,86 mln polskich Żydów. Zginęło 2,2 miliony dzieci, w tym milion to dzieci żydowskie, kilkaset tysięcy zostało okaleczonych fizycznie i psychicznie przez okupantów niemieckich. Prawie 1,5 miliona dzieci zostało sierotami i półsierotami. Dzieci były

ofiarami gestapo, tylko niektóre przeżyły obozy masowej zagłady i pracy przymusowej. Były poddawane nieludzkim eksperymentom, wyniszczane głodem i ciężką ponad ich siły pracą fizyczną, upokarzane i nierzadko gwałcone. W okrutny sposób były zabierane rodzicom, co przez Międzynarodowy Trybunał w Norymberdze uznane zostało za zbrodnie. Niemcy ukradli polskim matkom do germanizacji ponad 200 tysięcy dzieci, a tylko 15% powró-

ciło do Polski. Dzieci wywożone też były przez bolszewików do obozów w głębi Rosji i na Syberię, przeżyły koszmar deportacji, a później przesiedleń w bydłych wagonach, w warunkach urągających zasadom sanitarnym i higieny osobistej. Wiele dzieci na wygnaniu i w transporcie umarło. Były Małymi Żołnierzami w Warszawskim Powstaniu, były świadkami niemieckich egzekucji i łapanek. Doznały cierpień fizycznych i psychicznych, głodu, zimna, nieprzespanych nocy, pozbawione prawa do kształcenia i zdobycia zawodu.

Szczególny przykład bestialstwa miał miejsce w konspiracyjnym obozie w Łodzi - jedynym tego rodzaju w okupowanej Europie, gdzie 8 tys. polskich dzieci było zmuszone do ciężkiej pracy, Dzieci Zamojszczyzny wywożono do niemieckich rodzin w III Rzeszy i tak je germanizowano, że większość z nich nie wiedziała o swoim polskim pochodzeniu. Po wojnie wiele dzieci rozpoczęło tułaczkę, poszukiwanie najbliższych i walczyło o przetrwanie. Zmagaly się w wyrównaniu utraconych szans edukacyjnych i zawodowych, co udało się tylko nielicznym. **To właśnie Dzieci Wojny mają ogromny wkład w odbudowę zniszczonej Polski i zrujnowanego Gorzowa, to nasze babcie i dziadkowie, dzisiaj seniorzy powyżej 79. roku życia, których wg danych GUS jest w Polsce jeszcze ok. 2 mln. Dzieci Wojny w zdecydowanej większości nie uzyskały od Niemców żadnego zadośćuczynienia mimo bezspornie największego rachunku krzywd.** To zawsze będziemy Niemcom przypominać.

Polskie Dzieci Wojny jeszcze do niedawna były zapomniane w publicystyce, pracach naukowych, w środkach przekazu, w podręcznikach szkolnych, a w polskiej polityce historycznej prawie nieobecne. Próbuje się ograniczać historię z nauczania szkolnego, szczególnie o okresie II wojny światowej. Czyżby działało w Polsce tak potężne lobby proniemieckie? Niemcy, jako sprawcy, koniecznie chcą wygasić wspomnienie II wojny światowej. Żyją jeszcze Polskie Dzieci Wojny, to nasze babcie i dziadkowie, którzy pamięć o wojennej gehennie przekazują wnukom w depozycie dla kolejnych pokoleń.

AUGUSTYN WIERNICKI

Żeby poród był mniej stresujący...

- Odpowiednie olejki eteryczne rozluźniają i relaksują rodzącą, przez co słabiej odczuwa ból - mówi Marzena Kozakiewicz, edukatorka aromaterapii, która rozpoczęła współpracę z gorzowskim szpitalem.

Od miesiąca panie rodzące w Wielospecjalistycznym Szpitalu Wojewódzkim w Gorzowie Wlkp. mogą korzystać z aromaterapii, czyli jednej z niefarmakologicznych metod łagodzenia bólu porodowego.

- Kobieta rodząca odczuwa silny stres, martwi się o przebieg porodu, o to, czy wszystko pójdzie prawidłowo, czy nie będzie komplikacji, aż wreszcie, czy urodzi zdrowe dziecko. To może się przekładać negatywnie na przebieg porodu - tłumaczy mgr położnictwa **Wioletta Gębicz**, która w przyszpitalnej Szkole Rodzenia przygotowuje przyszłych rodziców do świadomego i aktywnego porodu.



Marzena Kozakiewicz i mgr położnictwa Wioletta Gębicz w temat aromaterapii wprowadzają przyszłe mamy już podczas przygotowań w Szkole Rodzenia

Lawenda wycisza

Zastosowanie aromaterapii może pomóc złagodzić lęk i stres, a tym samym wesprzeć sprawny przebieg akcji porodowej.

- Musimy jednak wiedzieć, że olejek jest czysty i jak go użyć. Na oddziale znajduje się siedem olejków, które sprawdzają się w trakcie porodu. Do dyspozycji pacjentek są też dyfuzory, które rozprowadzają zapach po pomieszczeniu - wyjaśnia

Marzena Kozakiewicz, która w temat aromaterapii wprowadza przyszłe mamy już podczas przygotowań w Szkole Rodzenia. Zdradza, że na przykład olejek z lawendy uspokaja i wycisza, a z gałki muszkatolowej wzmacnia skurcze porodowe.

Maleństwo na piersi taty

Na gorzowskiej porodówce od kilku miesięcy praktykowane jest również kanguro-

wanie noworodków. Kangurowanie, czyli przytulenie maluszka „skórą do skóry” zwykle kojarzone jest z rolą mamy. W szpitalu przy ul. Dekerta może ją zastąpić tata, bądź inna osoba towarzysząca kobiecie przy porodzie.

- Robimy tak, jeśli nie jest możliwe by mama trzymała dziecko w objęciach od razu po porodzie. Tak jest choćby przy cesarskim cięciu - tłumaczy **Hanna Sagan**,

położna, specjalistka pielęgniarstwa ginekologicznego w naszym szpitalu.

Dlaczego kangurowanie jest tak ważne w pierwszych minutach życia? - Żaden inkubator nie ogrzeje tak maluszka, jak ciało rodzica. Poza tym budowana jest więź - dodaje Hanna Sagan.

Jak to wygląda w praktyce? Gdy młoda mama jest na sali cięć, tata czeka w pokoju obok. Kiedy maleństwo jest

już na świecie trafia na pierś mężczyzny, podczas gdy kobieta jest jeszcze pod opieką specjalistów.

Młode mamy zaraz po porodzie mogą też liczyć na pomoc doradczyń laktacyjnych, które pomagają przystawić maluszka do piersi i podpowiadają, jak karmić i po czym poznać, że się dziecko najada.

Mleko jak złoty lek

Gorzowski szpital od roku współpracuje bankiem mleka ze Szczecina i teraz gdy mama z jakichś powodów nie może karmić sama, to najbardziej potrzebujące maluszki nie dostają sztucznego modyfikowanego pokarmu ale ten naturalny - czyli mleko kobiece. Pokarm z banku mleka jest przeznaczony dla wcześniaków, których mama jeszcze nie rozpoczęła laktacji oraz dla doznaczonych ale ciężko chorych noworodków, których mama nie może dostarczyć swojego mleka na oddział.

- Traktujemy naturalny pokarm, jak złoty lek. I jeśli chodzi o jego właściwości nie ma znaczenia, że jest on od innej kobiety. Jest przebadany, przewożony i prze-

chowywany w specjalnych warunkach - tłumaczy dr **Barbara Michalczyk**, kierownik oddziału noworodkowego z pododdziałem intensywnej opieki nad noworodkiem przy ul. Dekerta.

Ratują maleńkie wcześniaki

Gorzowski oddział położniczo-ginekologiczny ma trzeci, najwyższy stopień referencji. To oznacza, że zapewniana opieka ginekologiczna, położnicza oraz neonatologiczna są na najwyższym poziomie. Takim, jakie oferują ośrodki kliniczne.

Również oddział noworodkowy przy ul. Dekerta ma III stopień referencji. Specjaliści neonatolodzy asystują przy porodach, a tutejszy noworodkowy OIOM jest najlepiej wyposażonym ośrodkiem w północnej części województwa.

Często ratowane są tu maleńkie wcześniaki, również ważące mniej niż 1 kg. - Robimy wszystko, by te dzieci widziały, słyszały, chodziły. Są zupełnie niedostosowane do życia poza łonem matki. Dlatego trafiają do inkubatorów - mówi dr Barbara Michalczyk.

Źródło: WSWZ GORZÓW WLKP.

Inwestycja w jakość w szpitalach się opłaca

Rozmowa z Jerzym Ostrouchem, prezesem Wielospecjalistycznego Szpitala Wojewódzkiego w Gorzowie, ekspertem Koalicji na rzecz Bezpieczeństwa Szpitali

- Dlaczego, pana zdaniem, warto inwestować w jakość w szpitalach?

- Uważam, że inwestowanie w jakość, czy może należałoby powiedzieć - podnoszenie jakości - powinno być istotą kierunku rozwoju dzisiejszych szpitali i niewątpliwie ten trend w ochronie zdrowia jest zaawansowany. Szpital w Gorzowie właśnie po raz trzeci uzyskał certyfikat akredytacyjny Centrum Monitorowania Jakości, tym razem spełniając aż 87 procent wymaganych standardów. Przy poprzednim certyfikacie było to 76 procent. To pokazuje, jaką pracę wykonaliśmy i jaki wysiłek włożyliśmy w to, żeby pacjenci czuli się u nas bezpiecznie. Wymagania akredytacyjne są bowiem w znaczącej mierze ukierunkowane na premiowanie standardów jakościowych opieki nad pacjentem. To najważniejszy powód, dla którego lecznica podejmuje

wysiłek podnoszenia poziomu.

- Co gwarantuje spełnianie standardów akredytacyjnych?

- Certyfikaty nie są po to, żeby ładnie prezentowały się na ścianie. Certyfikaty potwierdzają, że dla szpitala jakość udzielania świadczeń medycznych i dbałość o dobro pacjenta są najważniejszymi zadaniami. Spełnianie standardów akredytacyjnych gwarantuje bezpieczeństwo, mobilizując cały zespół do podnoszenia kwalifikacji, a zarząd do ciągłego inwestowania w infrastrukturę: nowoczesny sprzęt, czy zaplecze techniczne.

- Jakie działania podejmują szpitale, aby poziom bezpieczeństwa personelu medycznego wzrastał?

- Dla mnie bezpieczeństwo personelu jest ważne na wielu poziomach, a poziom bezpieczeństwa zależy od poziomu wiedzy. Żeby podnosił się ten pierwszy, nie-



- Certyfikaty nie są po to, żeby ładnie prezentowały się na ścianie - mówi prezes Jerzy Ostrouch

stanie musi rosnąć ten drugi. Im większa wiedza, znajomość procedur i świadomość konieczności ciągłego „aktualizowania” tego zestawu, tym bardziej bezpieczny personel, a co za tym idzie -

bezpieczny pacjent. W szpitalu w Gorzowie bardzo dbamy o bezpieczeństwo personelu, zapewniając nie tylko właściwe warunki pracy - rozumiane jako dbałość o BHP - ale dbając w sposób szcze-

gólny o podnoszenie poziomu wiedzy personelu, oferując szkolenia w różnorodnych zakresach tematycznych.

- Co jeszcze jest ważne w tworzeniu systemu jakości w polskich szpitalach?

- Standardy akredytacyjne wyznaczają kierunki, dają niejako narzędzia. Jednak bez ciągłego podnoszenia fundamentalnej świadomości, że możliwie najwyższa jakość pracy szpitala to komfort i bezpieczeństwo pacjentów oraz personelu, standardy będą tylko pustymi wytycznymi, które trzeba spełnić, np. dla prestiżu i pieniędzy. Zbudowanie tej świadomości w zespole, atmosfera takiego zbiorowego poczucia odpowiedzialności za procesy, które mają miejsce w szpitalu, to chyba największe wyzwanie choćby dla zarządzających szpitalami.

- Co zrobić, aby pacjenci czuli się bezpiecznie w szpitalu?

- Po pierwsze: pacjent! Brzmi prosto, ale - jak się zdaje - zdarza się nam zapominać, że w centrum naszych wysiłków jest pacjent, że musimy patrzeć na szpital oczami pacjenta i że dla pacjenta podejmujemy działania poprawiające i usprawniające. Musimy mieć refleksję choćby nad tym, jakie wrażenie robi na pacjencie lecznica, gdy tylko się w niej znajdzie. Czy aby nie poczuje się zagubiony zarówno w gąszczu korytarzy jak i procedur. Dlatego w takim samym stopniu musimy pracować nad komunikacją z pacjentem, co nad podnoszeniem komfortu w szpitalu: w salach chorych jak i w przestrzeniach zabiegowych i diagnostycznych. To patrzenie oczami pacjenta musi dotyczyć każdego w choćby największym szpitalnym zespole. Od osób pracujących jako pomoce szpitalne po medsesterów.

JAKUB KLUSKA

Roślinne zamienniki produktów mięsnych

Komisja Europejska za produkty pochodzenia zwierzęcego uznaje mięso (wołowina, wieprzowina, drób, mięso jagnięce, baranie, kozie, ryby i owoce morza), mleko i produkty mleczne (takie jak jogurty, śmietany, maślanki, kefiry, sery, twarogi), jaja oraz miód.

W ostatnich latach w Polsce i na świecie obserwuje się wzrost popularności roślinnych zamienników produktów mięsnych, spowodowany rosnącą ilością osób wybierających alternatywny sposób żywienia wykluczający lub ograniczający produkty pochodzenia zwierzęcego. Hasło „diety roślinne” coraz częściej pojawia się w mediach i reklamach żywności. Obecnie diety roślinne stały się nie tylko modą żywieniową, ale i elementem prozdrowotnego stylu życia, gdyż w ramach dietoprofilaktyki lub dietoterapii wielu chorób zaleca się ograniczenie spożycia produktów pochodzenia zwierzęcego, na korzyść produktów roślinnych.

Na krajowym rynku nowością stały się produkty imitujące mięsne odpowiedniki m.in. roślinne burgery, parówki czy karkówka. Marki zajmujące się głównie mięsnym przemysłem, zaproponowały swój produkt w zweganizowanej formie np.: Tarczyński („Roślinne kabanosy”, „Roślinne parówki”), Lisner („Roślinny na raz”, „Salatka szefa ala gyros/kebab z mięsem roślinnym”). W sklepach wielkopowierzchniowych w dziale żywności dla wegetarian i wegan można znaleźć produkty imitujące np. mięso drobiowe „Roślinny kurczak”, „Gyros a la kurczak”, „Roślinny burger a la kurczak”, „Vegan nuggets chicken style”.

Głównymi surowcami do opracowania alternatyw dla mięsa są przede wszystkim rośliny strączkowe, zboża i nasiona oleiste, w tym rzepak i nasiona bawełny. Składnikiem oraz materiałem nadającym tym produktom pożądane cechy jest białko roślinne, w tym gluten pszenicy, białko orzechów ziemnych, nasiona bawełny, sezamu, drożdży i soi oraz orzechy, warzywa, algi, drożdże, błonnik oraz mykoproteiny.

Najczęściej wykorzystywane składniki do produkcji roślinnych odpowiedników mięsa to:



Smaczna wegańska salatka wegetariańska z falafelem z ciecierzycy i liśćmi

- białko sojowe - jest ono najbardziej zbliżonym roślinnym odpowiednikiem białka mięsnego pod względem zawartości aminokwasów. Jest źródłem wapnia oraz kwasu linolowego. W produktach może być stosowane w formie: mąki, izolatu białka, mleka, mleka w proszku oraz teksturowanego białka. Dla wielu osób soja jest silnych alergenów.

- grzyby - Dzięki zawartości błonnika, wysokiej jakości białka (mykoprotein) oraz wielonienasyconych kwasów tłuszczowych regularne spożywanie grzybów może mieć pozytywnie wpływać na obniżenie stężenia miażdżycotwórczej frakcji cholesterolu LDL we krwi, a zwiększać HDL. Mięśny smak tych produktów związany jest z obecnością w nich siarki oraz kwasu glutaminowego.

- gluten pszenicy - jest elastycznym spoiwem zapewniającym możliwość formowania się ciasta w mące. Produkowany jest z mąki pszennej. Na jego spożycie muszą uważać osoby z chorobą trzewną.

- białka jaj - białko jaja zwiększa ogólną ilość białka w produkcie. Nie jest stosowane w produktach dla wegan.

Producenci roślinnych zamienników produktów mięs-

nych stosują wiele E- dodatków, m.in.

emulgatorów, stabilizatorów, barwników, substancji aromatycznych i zagęszczających. **Wśród najbardziej popularnych dodatków można wymienić:**

- węglowodany oraz gumy (E412 - E418) - Gumi węglowodanowe używane są jako środki modyfikujące teksturę w wielu różnych produktach. Powszechnie używanym składnikiem jest skrobia, polimer glukozy, która po nawodnieniu tworzy żel, teksturą przypominając tłuszcz.

- środki aromatyzujące - w 1980 roku opracowana została mieszanka mająca zapewnić pożądany zapach - „zapach mięsa”. Składa się ona m.in. z mieszaniny cukrów prostych, aminokwasów, glikoprotein, glutaminianu monosodowego, soli i tłuszczu. Obecnie, w analogach mięsa popularne jest stosowanie karagenu (E407) z wodorostów morskich, jako substancji zapachowej oraz wypełniającej. Jest jednak ryzyko niekorzystnego wpływu karagenu na mikrobiotę jelit i ewentualne powstawanie stanu zapalnego. Dodatkowo, wskazuje się na różnice w trawieniu karagenu przez różne grupy ludzi (osoby starsze, dzieci, osoby cierpiące na przewlekłe choroby przewodu pokarmowego).

- kazeina - substancja białkowa otrzymana z mleka, będąca źródłem sodu, potasu, wapnia oraz magnezu. Ma działanie stabilizujące, przy czym działanie może zostać wzmocnione po wymieszaniu z gumą ksantanową. Stosowana jest zarówno w analogach mięsa, jak i ryb.

Przykładowe roślinne zamienniki produktów mięsnych dostępne na rynku krajowym to:

- **boczek** - roślinny produkt składający się przede wszystkim z glutenu pszennego, białka grochu, płatków drożdżowych nieaktywnych, oleju rzepakowego, błonnika grochowego, wody, koncentratu pomidorowego, karmelu.

- **burgery** - produkt składający się głównie z tofu, kiełków słonecznika, białka pszenicy, oleju rzepakowego lub kokosowego, mąki amarantusowej, białka grochu, błonnika grochowego, bambusowego, ekstraktu z cebuli, ekstraktu drożdżowego, czosnku suszonego, cebuli suszonej. Wykorzystuje się go do burgerów jako substytut mięsa wołowego.

- **gyros** - produkowany jest głównie z białka pszennego lub grochu, wody i oleju rzepakowego, ekstraktu drożdżowego, suszonej cebuli, papryki słodkiej suszonej czerwonej, cukru, octu jabłkowego. Produkt ma zastępować mięso w potrawach takich jak wrapy, tortille oraz burgery, gdzie najczęściej dodawany jest drób, mięso wieprzowe lub wołowe.

- **kabanosy** - składają się przede wszystkim z wody, białka pszennego, sojowego, grochowego, oleju rzepakowego i/lub kokosowego oraz mąki ryżowej, dekstrozy, błonnika bambusowego, grochowego. W przeciwieństwie do mięsnego pierwowzoru producent sugeruje spożycie produktu po podgrzaniu (smażone lub duszone z warzywami).

- **karkówka** - jest produktem składającym się głównie z białka pszennego, sosu sojowego, wody oleju rzepakowego, mąki z ciecierzycy, czosnku i imbiru. Dzięki zastosowaniu dymu wędzarniczego możliwe jest uzyskanie smaku wędzonego mięsa.

- **kebab** - bezmięśny zawiera m.in. wodę, białko pszenne, olej rzepakowy, płatki drożdżowe, soję, pomidory, maltodekstrynę, przyprawy naturalne (w tym papryka słodka, papryka chilli), błonnik (bambusowy, grochowy, babki jajowatej), glukozę. Ma zastosowanie w wrapach, tortilli i burgerach. Może zawierać przyprawy, tj. ocet jabłkowy, cukier.

- **kielbasy** - których składnikiem są: białko pszenne, olej rzepakowy, białko grochowe, białko ziemniaczane, skrobia kukurydziana, warzywa suszone, substancje zagęszczające (karagen, guma konjac), ekstrakty przypraw, glukoza, pieprz czarny suszony, błonnik pszenny, aromaty, mąka ryżowa, cebula suszona mielona.

- **mortadella** - zawiera białko sojowego, białka grochu, gluten pszenicy, skrobię, ryż, olej roślinny, tłuszcz kokosowy, przyprawy, karagen, błonnik cytrusowy.

- **parówki/serdelki** - zawierają białko pszenne, białko sojowe, izolowane białko grochu, olej kokosowy lub rzepakowy, skrobię kukurydzianą, przyprawy, substancję zagęszczającą karagen, koncentrat papryki, ekstrakt z kozieradki, koncentrat soku z buraków, sok cytrynowy. Są one dostępne zarówno w marketach, ale także w formie gotowych hot dogów np. na stacjach benzynowych.

- **pepperoni** - zawiera białko pszenne, tofu naturalne, ekstrakty przypraw, przyprawy (ziarno gorczyca czarnej i białej), olej rzepakowy, sos sojowy, warzywa suszone (czosnek, burak czerwony, pomidor), ekstrakt drożdżowy, zagęszczony sok cytrynowy, glukozę.

- **pulpeciki sojowe** - z cebulką oraz czarnym pieprzem składają się głównie z białka pszennego oraz pszennego. W formie dodatków zostały użyte między innymi: ekstrakt jabłkowy, drożdże w proszku, ekstrakt siodu jęczmiennego, oleje roślinne.

- **salami** - zawiera wodę, białko sojowe, gluten pszenicy, skrobię kukurydzianą, białko jaj w proszku, ryż, olej

roślinny, tłuszcz kokosowy, przyprawy i dodatki (wiórki papryki, karagen, fermentowana mączka ryżowa, ekstrakt z malwy), które nadają jej specyficzny smak.

- **stek** - składa się przede wszystkim z seitanu (produkt z glutenu pszennego), oleju kokosowego oraz włókna owsianego.

- **szynka** - produkowana jest przede wszystkim przy użyciu ciecierzycy oraz białka pszennego. Przy wędzeniu drewnem bukowym możliwe jest uzyskanie smaku imitującego wędzone mięso.

- **żeberka** - składa się z ciecierzycy, białka pszennego, oleju rzepakowego, sosu sojowego, płatków drożdżowych, koncentratu pomidorowego, syropu klonowego. Produkt ten może być alternatywą dla osób, które unikają produktów sojowych w diecie.

Kupując roślinne zamienniki produktów mięsnych warto zwrócić uwagę na:

- tzw. czystą etykietę (ang. *clean label*), czyli produkt o jak najkrótszym składzie surowcowym, ale z jasno określonym sposobie produkcji i przetwarzania;

- wartość energetyczną i odżywczą (porównać asortyment tych samych produktów od różnych producentów np.: pod względem mniejszej ilości węglowodanów szczególnie ważne dla osób z insulinoopornością czy cukrzycą i/lub nasyconych kwasów tłuszczowych co istotne dla osób z chorobami sercowo-naczyniowymi);

- zawartość soli (ważne dla osób z nadciśnieniem tętniczym);

- obecność składników wywołujących alergię lub nietolerancje pokarmowe (jaja, orzechy ziemne i drzewne, zboża zawierające gluten, soja, seler, sezam, gorczyca, łubin);

- zawartość dodatków do żywności (im mniej tym lepiej, a jeśli już mają uzasadnienie technologiczne to wybierać produkty z naturalnymi dodatkami, np.: zamiast produktów z barwnikami syntetycznymi wybierać te z barwnikami pozytywnymi z roślin).

Dla konsumentów smak i tekstura są kluczowymi czynnikami decydującymi o zakupie roślinnych zamienników produktów mięsnych, a zbyt wysoka cena często stanowi barierę w przejściu na dietę roślinną.

dr hab. inż. ZUZANNA GOLUCH,
prof. UEW

KATEDRA TECHNOLOGII
ŻYWIENIA I ŻYWIENIA
WYDZIAŁ INŻYNIERII PRODUKCJI
UNIWERSYTET EKONOMICZNY
WE WROCŁAWIU

reklama

**Kobieta na emeryturze pozna osoby w celu wspólnego spędzania wolnego czasu typu: rozmowa, spacer, kawa...
Gorzów, tel. 519 565 975**

Takie rzeczy nie powinny się zdarzać

Ligowe rozgrywki w PGE Ekstralidze ruszyły pełną parą. Za nami pierwszy miesiąc ścigania.

W kwietniu rozegrano trzy kolejki, w których to obejrzelśmy sporo ciekawych i wyrównanych spotkań. Zdarzały się również jednostronne, ale głównie z udziałem hegemonia rozgrywek, czyli Orleń Oil Motoru Lublin. Mecze bez udziału zespołu, którego kapitanem jest **Bartosz Zmarzlik**, najczęściej są wyrównane i ciekawe. Nawet, jeśli końcowy wynik wskazuje na pewną wygraną jednej z drużyn.

O dobrym początku sezonu może mówić ebut.pl Stal Gorzów, która rozgrywki rozpoczęła spotkaniem na „Jancarzu” z Apatorem Toruń, ubiegłorocznym brązowym medalistą PGE Ekstraligi. Podopieczni trenera **Stanisława Chomskiego** wygrali co prawda zaledwie sześć wyścigów indywidualnie, z czego dwa nasz junior **Oskar Paluch**, to jednak stalowcy byli bardzo skuteczni. Każdy z tych sześciu biegów wygrywali albo podwójnie albo 4:2 i ostatecznie cały mecz rozstrzygnęli na swoją korzyść wynikiem 51:39.

W drugiej kolejce stalowcy wybrali się do Lublina i zali-



Zespół ebut.pl Stali Gorzów przed meczem z Krono-Plast Włóknierzem Częstochowa

czyli „planową” porażkę 35:55. Była ona wysoka, ale w wielu wyścigach żółto-niebiescy walczyli bardzo ambitnie i przegrywali dosłownie na milimetry, gdyż sędzia musiał kilka razy spojrzeć na fotokomórkę. Do tego trener Chomski nie sięgał ochoczo po rezerwy taktyczne (pojechał tylko Paluch w miejsce **Jakuba Stojanowskiego**), chcąc dać wszystkim zawodnikom pełną możliwość sprawdzenia się na tle bardzo silnego przeciwnika.

Kilka dni po meczu w Lublinie do Gorzowa przyjechała niespełniona sportowo od wielu lat ekipa Krono-Plast Włóknierza Częstochowa. Goście bardzo dobrze czują się na „Jancarzu” i potwierdzili to w ostatnią niedzielę kwietnia. Tym razem nasi żużlowcy wygrali aż dziewięć biegów indywidualnie, lecz nie przełożyło się to na wysokie zwycięstwo meczowe. Jedynie w pierwszej fazie gorzowianie dominowali i po pięciu biegach prowadzili

20:10. Potem większość wyścigów kończyła się remisami, częstochowianie do maksimum starali się wykorzystać zmiany taktyczne i ostatecznie ebut.pl Stal zwyciężyła 48:42.

Na początku maja mieliśmy to co kibice lubią najbardziej, czyli kolejne derby lubuskie (103 w historii) i świetny mecz w Zielonej Górze przy komplecie publiczności. Gorzowianie pokazali w tym spotkaniu dużą dojrzałość i naszym profesorowie wy-

punktowali odwiecznego rywala, jakim od 1960 roku jest Falubaz. Do 13 biegu pojedynków był bardzo wyrównany, raz prowadziła Stal, potem Falubaz, ale różnice punktowe były niewielkie. Przed trzema ostatnimi wyścigami mieliśmy remis 36:36 i każde rozstrzygnięcie było możliwe. W końcówce górą byli jednak liderzy gości, którzy świetnie dopasowali sprzęt i podwójnie wygrali biegi nr 13 i 15, a całe spotkanie 49:41. To 58 wygrana stalowców w derbach, z czego 19 na zielonogórskim torze.

Na obecnym etapie rozgrywek oczywiście ważne są zwycięstwa, ale bardzo ważna jest też praca z zespołem, ponieważ o medalach i tak zadecyduje dopiero faza play off zaplanowana na sierpień i wrzesień. Nie wszyscy jednak to rozumieją i czasami bezsensownie krytykują sztab trenerski czy zawodników. A w Gorzowie nie jest przecież jeszcze idealnie, co widać zresztą. Stalowcy mają przykładowo kłopoty z utrzymaniem wysokiego poziomu przez cały

mecz. Robią też błędy na dystansie. I nad tym trzeba stale pracować.

- Zgadza się, pomimo dobrych występów przytrafiają się naszym zawodnikom błędy, szczególnie po wygranych startach - mówi trener Stanisław Chomski. - Bywa, że za szybko odjeżdżają na szeroką, zostawiając tym samym sporo miejsca przy krawężniku i ci lepsi rywale korzystają z tych potknięć. Takie rzeczy nie powinny się zdarzać, ale w ferworze walki dużo się dzieje, a decyzje trzeba podejmować w ułamku sekundy. Ponadto cały czas jesteśmy na progu sezonu, potrzeba jeszcze trochę czasu na ustabilizowanie dyspozycji - dodał.

Co dalej? W niedzielę, 19 maja w Gorzowie rozegrany zostanie pojedynek ebut.pl Stal z ZOOleszcz GKM Grudziądz, tydzień później nasz zespół wybierze się do Wrocławia, zaś ostatniego dnia maja do Gorzowa przyjedzie Fogo Unia Leszno i tym sposobem zakończymy pierwszą rundę fazy zasadniczej.

ROBERT BOROWY

W Grand Prix... pierwsze śliwki robaczywki

Za nami inauguracja tegorocznej walki o medale indywidualnych mistrzostw świata na żużlu. Po pierwszym turnieju Grand Prix Chorwacji liderem jest Australijczyk Jack Holder.

Najlepsi żużlowcy świata mają za sobą pierwszy start. Na Speedway Stadion Millennium w Donji Kraljevec, w pobliżu Goričan, największą radość przeżył **Jack Holder**, który po raz pierwszy w karierze zwyciężył w tych zawodach. W zeszłym sezonie aż pięciokrotnie stawał on na podium, ale nigdy na jego najwyższym stopniu. Młodszy brat byłego mistrza świata z 2012 roku **Chrisa Holdera** jeszcze przed sezonem był wskazywany jako jeden z kandydatów do walki o medale, dlatego jego zwycięstwo w Chorwacji nie jest żadną sensacją. Co najwyżej niespodzianką, gdyż głównym kandydatem do

wygranej był **Bartosz Zmarzlik**, który wygrywał w tym miejscu w dwóch poprzednich latach. Wychowanek Stali Gorzów awansował do finałowego wyścigu, ale w nim przyjechał na końcu stawki, ustępując nie tylko Holderowi, lecz także drugiemu na mecie **Jasonowi Doyle'owi** oraz trzeciemu - **Fredrikowi Lindgrenowi**.

- Trochę przedobrzyłem, gdyż decydując się na wybór pierwszego pola osłabiłem jednocześnie swój motocykl licząc, że wyjadę dobrze z spod taśmy. Niestety, przegrałem start, a na dystansie motocyklowi brakowało tej mocy. Mogłem chyba wybrać inne pole, ale to już jest tylko



W akcji Szymon Woźniak i Bartosz Zmarzlik, którzy w Chorwacji spotkali się już w pierwszym swoim wyścigu

„gdybanie”. Uważam, że miejsce w finałowym biegu też jest sukcesem. Sezon jest długi, już skupiam się na kolejnych rundach Grand

Prix - powiedział nam Bartosz Zmarzlik.

W Chorwacji jako stały uczestnik Grand Prix zadebiutował **Szymon Woźniak**,

u boku którego w roli osobistego mentora, trenera jest czterokrotny mistrz świata **Greg Hancock**. Woźniak był optymistycznie nastawiony do walki i na pewno nie można było odmówić mu ambicji. Zabrakło jednak trochę cwaniactwa, doświadczenia. W sumie z dorobkiem sześciu punktów zajął jedenaste miejsce i takie też zajmuje w klasyfikacji generalnej mistrzostw.

Tuż przed Woźniakiem znalazł się kapitan ebut.pl Stali **Martin Vaculik**. Dla ubiegłorocznego brązowego medalisty mistrzostw ta pozycja jest dużym rozczarowaniem, ale - jak mówi znane polskie powiedzonko -

pierwsze śliwki robaczywki. Z głębszymi analizami i ocenami poczekajmy na kolejne turnieje.

Już niedługo, bo 11 maja czeka nas wielkie żużlowe święto w Warszawie, gdzie na PGE Narodowym odbędzie się druga runda. Tydzień później, 18 maja w niemieckim Landshut zawodnicy pojedą w trzecim turnieju i za kolejne dwa tygodnie, dokładnie 1 czerwca w Pradze. Wtedy też łatwiej będzie można ocenić, jacy zawodnicy powalczą w tym roku o medale, a jacy będą musieli skupić się na walce dającej im utrzymanie się w cyklu na następny sezon.

ROBERT BOROWY

reklama



KOLPORTER



top-press

• PUNKT LOTTO
• PRASA • KSIĄŻKI
• SŁODYCZE • NAPOJE
• WYROBY TYTONIOWE
• STARTERY TELEFONICZNE



NOVA PARK
PARTER

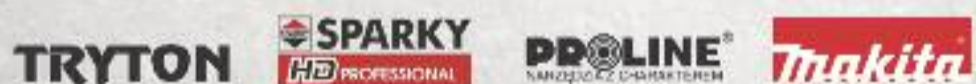
CODZIENNIE CZYNNE 9.00-21.00
 NIEDZIELE HANDLOWE 10.00-20.00



METALPLAST



HYDRAULIKA | NARZĘDZIA | ELEKTRONARZĘDZIA | ELEMENTY ZŁĄCZNE | ZAWIASY
ELEMENTY OGRODZENIOWE | AUTOMATYKA DO BRAM | AKCESORIA MEBLOWE I DRZWIOWE



METALPLAST GORZÓW WLKP., UL. GARBARY 9

Sekretariat 724 555 536, Dział Metalowy 724 555 546

Dział Akcesoriów Drzwiowych i Okiennych 724 555 538

Dział Akcesoriów Meblowych 724 555 537

www.metalplastgorzow.pl, market@metalplastgorzow.pl

godziny otwarcia: 8⁰⁰·18⁰⁰, sob. 9⁰⁰·14⁰⁰

